Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 24 Katowice, czwartek, 22 marca 1951 r. Cena 45 gr.



Skromny w nowych barwach

Na front walki o plan SPO

W wielu ośrodkach kraju rozpoczęły się już przygotowania do biegów narodowych, stanowiące pierwszy etap akcji zdobywania odznak SPO. Od licznych kół i ludowych zespołów sportowych napłynęło do naszej redakcji wiele listów z prośbami o podanie wskazówek jak należy przygotować zawodników do biegów.

Listy te, jak i szereg meldunków naszych korespondentów terenowych są świadectwem znacznej troski dołowych ogniw organizacyjnych sportu o pełne powodzenie biegów, o zrealizowanie planu zdobycia odznak SPO. Ale niestety troska ta nie jest jeszcze udziałem wszystkich ogniw organizacji sportowych, trudno również powiedzieć, że we wszystkich kołach i wszystkich zrzeszeniach nakreślono już plan przygotowań do biegów narodowych, albo plan przeprowadzania prób do SPO.

Kontrole i inspekcje przeprowadzane w kołach, klubach i radach okręgowych zrzeszeń sportowych wykazały niejednokrotnie, że wytyczne w sprawie SPO nie wszędzie dotarły do najniższych komórek, bądź też rozprowadzono je do kół i klubów najłatwiejszą, ale dającą najmniejsze gwarancje wykonania drogą — korespondencji lub okólnika. Wina za ten stan spada w pierwszym rzędzie na **rady okręgowe zrzeszeń i powiatowe komitety kultury fizycznej.** Nadal jeszcze organa komitetu kultury fizycznej i rady okręgowe nie spełniają roli operatywnego kierownika kultury fizycznej, chętniej stosując metodę pracy zza biurka. Nadal jeszcze w pracy rad okręgowych przeważa metoda administracyjna i nie można się dziwić, iż wskutek tego słabe jest powiązanie rad z terenem a co za tym idzie — niedostateczne instruowanie i pomoc dla kół, ludowych zespołów i klubów.

Na pytanie skierowane do sekretarza rady okręgowej co uczyniono w sprawie przygotowań do biegów narodowych nie rzadko słyszy się odpowiedź, że teren został zmobilizowany, że przeniesiono do kół i klubów wytyczne, że postawiono to zagadnienie przed przewodniczącymi kół, że zaktywizowano ich itp, ale śladów konkretnej roboty trudno doszukać się w reakcji kół i klubów na owe wytyczne i ową mobilizację, a jeszcze trudniej w samej radzie okręgowej.

Tak więc na przykład **rada okręgowa Stali w Kielcach** dotąd jeszcze nie omawiała planu przeprowadzania prób do SPO. **Rada Spójni w Krakowie** nie uważała dotąd za stosowne przeprowadzić analizy doświadczeń podległych jej kół i klubów w zakresie zdobywania norm do SPO, a przecież przedstawiciel Spójni na naradzie aktywu w CRZZ zapowiedział przekroczenie o 60 procent limitu odznak SPO. **Rada okręgowa Włókniarza w Łodzi** również nie miała jeszcze czasu zająć się sprawą biegów narodowych i SPO. Nic zresztą dziwnego, skoro ostatni raz zbierała się na posiedzeniu 15 grudnia 1950 r...

Nielepiej dzieje się w licznych powiatowych komitetach kultury fizycznej, które po rozprowadzeniu w teren okólnika, względnie instrukcji, uważają swe zadanie za wypełnione i nie interesują się losem tych instrukcji, ani nie udzielają należytej pomocy podległym kołom, ludowym zespołom czy klubom. Tak na przykład **Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Sosnowcu** nie wykazuje najmniejszego zainteresowania sprawą biegów narodowych. Podobnie postępuje **komitet w Będzinie.**

W pracy rad i komitetów kultury fizycznej musi nastąpić natychmiastowy przełom, zwłaszcza na odcinku przygotowań do biegów i opracowania ramowych planów prób do SPO. Sprawa biegów i SPO musi zająć naczelne miejsce w pracy całego aktywu sportowego, a przede wszystkim w pracach rad i komitetów kf.

Aby wykonać plan zdobycia odznak SPO, trzeba dokonać poważnego wysiłku już na pierwszym etapie — który stanowią biegi narodowe. Pod kątem przygotowań do biegów należy przeprowadzać wszystkie poprzedzające je imprezy i akcje, zmobilizować do biegów wszystkich sportowców, wykorzystać biegi dla zainteresowania sportem szerokich rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej nie objętych dotąd kulturą fizyczną, przejść wreszcie od deklaracji do konkretnej roboty.

Oto jedyna droga do wypełnienia uchwał III plenum GKKF, jedyna droga do podniesienia poziomu i masowości kultury fizycznej.



Gremlowski

16 spotkań piłkarzy o Puchar Polski

Niemal rok temu, 30 kwietnia, na setkach boisk piłkarskich wystartowało do pierwszych rozgrywek o Puchar Polski 7.500 drużyn z klubów, kół sportowych przy zakładach pracy, LZS, drużyn akademickich, wojskowych i szkolnych. Po eliminacjach gminnych, powiatowych i wojewódzkich późną jesienią ub. roku dołączyły się do rozgrywek drużyny ligowe.

Dziś z całej tej gromady do dalszych walk o Puchar Polski i tytuł piłkarskiego mistrza Polski pozostało 32 drużyny.

Obecność w tej liczbie 19 zespołów ligowych nikogo nie zdziwi, ale godny podkreślenia jest fakt przedostania się do czołówki, piłkarzy z koła sportowego portu szczecińskiego, z rzeźni katowickiej, piłkarzy wiejskich z Grzybowic i piłkarzy z gimnazjum w Radomsku.

W niedzielę, 25 marca, zostaną rozegrane następujące spotkania 1/16 finałów Pucharu Polski:

w Tomaszowie Lubelskim: Spójnia — Stal II Poznań;

w Gdyni: Flota — Kolejarz Wa[illegible];

w [illegible]: CWKS II — Gwardia Szczecin;

we Wrocławiu: Stal — CWKS I;

w Grzybowicach: LZS — Unia Chorzów;

w Świdnicy: Kolejarz — Stal Rz[illegible];

w Krakowie: Włókniarz — Kolejarz Toruń;

w Lipinach: Stal — Stal I Poznań;

w Starachowicach: Stal — Koło SP Spójnia Katowice;

w Radomiu: Stal — Włókniarz Pabianice.

w Radomsku: Szkolne koło SP — Spójnia Okocim;

w Lublinie: OWKS — Gwardia Kraków;

w Łodzi: Włókniarz ŁKS — Włókniarz Chełmek;

w Szczecinie: Koło SP portu — Włókniarz Chodaków;

w Bytomiu: Ogniwo — Ogniwo Kraków;

w Olsztynie: Kolejarz — Budowlani Chorzów.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Zakopiańczycy triumfują w „Pucharze Karkonoszy"

SZKLARSKA PORĘBA. — Kapryśna marcowa pogoda dała się we znaki również i Karkonoszom przysparzając organizatorom „Pucharu" kłopotów do tego stopnia, że w poniedziałek wieczorem nosili się oni z zamiarem przerwania zawodów.

Padający w tym dniu ulewny deszcz zmywał w oczach pokrywę śnieżną w niższych partiach gór.

Dość silny mróz, który nastąpił po deszczu w nocy z poniedziałku na wtorek uniemożliwił przeprowadzenie biegu zjazdowego, ponieważ pokrywa śnieżna na trasie od Łabskiego Szczytu do Kotła Szrenickiego była w ciągu wtorku zlodowaciała i stwarzała poważne niebezpieczeństwo dla zawodników. Zdecydowano się w końcu na pewnym odcinku tej trasy przeprowadzić **slalom - gigant,** ale odbył się on w bardzo trudnych warunkach.

W poniedziałek przeprowadzono biegi płaskie dla mężczyzn i kobiet. Wywołały one ogromne zainteresowanie, uważano je bowiem za rewanż zimowych mistrzostw zrzeszeń. Na starcie nie brakło nikogo z czwórki biegaczy.

Dystans biegu w konkurencji męskiej określono na 18 km. Czy Kwapień zrewanżuje się Bukowskiemu? — było głównym pytaniem.

Rozwiązanie przyszło w sposób zupełnie nieoczekiwany, przy czym jak pokazały wyniki obaj zawodnicy odegrali tylko drugorzędną rolę. Że taki był finał biegu, jest przede wszystkim wina organizatorów. Na skutek trudnych warunków śnieżnych skrócili oni trasę o blisko 6 km., nie powiadamiając o tym zawodników. Ponadto mokry, ciężki śnieg wymagał dobrego przetarcia trasy przed biegiem, o czym również zapomniano. W rezultacie zawodnicy z pierwszymi numera-

(Dalszy ciąg na str. 3)



Fragment spotkania Unia Chorzów—CWKS w Warszawie, które zakończyło się zwycięstwem CWKS 3:2. Tym razem po rzucie rożnym piłka uderzyła siatkę z zewnętrznej strony.

Hokeiści polscy wrocili z ZSRR

WARSZAWA. W środę 21 bm. wróciła do kraju, po 3 tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, ekipa hokeistów polskich.

W czwartek 22 bm. o godz 16 w świetlicy CWKS (stadion WP) odbędzie się spotkanie hokeistów z aktywem sportowym stolicy, na którym zawodnicy podzielą się swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR.



Klemińska, utalentowana młodziutka zawodniczka

Ogólnokrajowy turniej tenisowy na krytym korcie AWF w Warszawie

WARSZAWA. Ogólnokrajowy turniej zimowy zorganizowany w Warszawie na krytym korcie AWF na Bielanach rozpoczęło wcześniej niż początkowo projektowano. W związku z tym tenisiści nie mieli właściwie czasu na przeprowadzenie treningów i zapoznanie się z kortem, który nie jest łatwy. Jest mianowicie nadzwyczaj szybki. Jest to najszybszy kort, jakim w tej chwili dysponujemy. Nawierzchnię posiada parkietową na której każda mocniejsza piłka robi poślizg.

Kort zmusza do szybkości, do zwrotności i automatycznie narzuca konieczność wzmacniania serwisu. Dobry serwis to atut olbrzymi. Tym się tłumaczy, że wszyscy bez wyjątku uczestnicy turnieju wzmacniają swe serwisy co na przyszłość stanowić będzie na pewno cenną zdobycz. Dojście do siatki nie jest łatwe, ale złapanie piłki przy siatce równa się niemal jej bezapelacyjnym skończeniem.

Kort kryty w Warszawie w AWF dyktuje inną grę. Grę polegającą na bezwzględnej skuteczności, a skuteczna jest tylko piłka szybka i silna. Gracze stosują więc przede wszystkim metodę bardzo mocnego serwisu i dążą z kolei do rozstrzygnięć przy siatce. Piłka z reguły chodzi krótko.

Turniej rozgrywany jest w dwóch konkurencjach — ogólnej (w której bierze udział kadra narodowa seniorów i juniorów) — i młodzieżowej (dla roczników 1930, 1931, 1932).

Z młodzieży bardzo duże postępy zrobił 19-letni poznaniak Kramer. Sebrala, Licis a zwłaszcza Kulawik wypadli nieco słabiej niż się spodziewaliśmy. Kulawik na treningu gra o klasę lepiej niż w czasie me-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Kandydaci na mistrzów Europy w boksie

WARSZAWA. We wtorek 28 marca rozpoczyna się w Czerwieńsku obóz treningowy dla kadry pięściarskiej, z której wyłoniony zostanie zespół na mistrzostwa Europy w Mediolanie. Na obóz zostało powołanych 23 zawodników, a mianowicie:

z Warszawy Strenk, Kruża, Debisz, Grzelak, Paliński, Gościański, Musiał i Kolczyński.

z Wybrzeża: Antkiewicz, Stefaniak, Kudlacik, Chychła, Krawczyk;

ze Śląska: Bazarnik, Grzywocz i Kempa;

z Wrocławia: Kasperczak, Krupiński i Wieczorek;

z Lublina: Kukier, Malloch i Stec;

z Krakowa: Cebulak.

W składzie tym zwraca uwagę brak pięściarzy tak silnych do niedawna okręgów jak Łódź i Poznań. Po raz pierwszy od wielu lat okręgi te nie mają swych reprezentantów wśród elity naszych bokserów. Rzuca to charakterystyczne światło na rozwój pięściarstwa w Łodzi i Poznaniu.

Obóz trwać będzie aż do dnia ewentualnego wyjazdu do Mediolanu, gdzie mistrzostwa Europy rozpocząć się mają 13. maja.

Do tej chwili nie została jeszcze ustalona kadra trenerska, wiadomo jednak, że na czele zespołu trenerów, tak jak w latach ubiegłych stanie Feliks Szłam.

Rada trenerów l-a przy pracy

[illegible] odbyła się dwudniowa narada robocza rady trenerów lekkiej atletyki. Podczas długotrwałych obrad rozpracowano [illegible] zagadnień i rozwiązano pa[illegible] problemowych. Wyniki narady należałoby podać w formie odrębnych artykułów.

Rada trenerów sekcji lekkiej - atletyki uchwaliła wniosek na prezydium sekcji powołania w województwach rad trenersko - instruktorskich wraz z dezyderatem powołania trenera wojewódzkiego.

Przedyskutowano i uznano za słuszny projekt pragmatyki trenera i instruktora oraz projekt wymagań i formalności związanych z uzyskaniem tytułu trenera 2 względnie 1 klasy.

Ze spraw wyszkoleniowych rozpracowało programy kursów instruktorskich, przepracowano plan [illegible] kondycyjnych i przygotowań do bieżącego sezonu oraz nakreślono plan przygotowań przedolimpijskich.

Omawiano sprawy wyda[illegible] przy czym uchwalono, że publikacje z zakresu l. a. w formie zbroszurowanej muszą podlegać, pod względem fachowym ocenie i korekcie rady trenerów.

Postanowiono zmienić na zawodach do szczebla wojewódzkiego w biegu przez płotki wysokość płotka wprowadzając jako obowiązującą wysokość 1 m. zamiast 1,06 m. przy czym zawodnicy muszą mieć [illegible] na kolanie i kostce.

Uznano za słuszny wniosek komisji sportowej, by wprowadzić dla kobiet pięciobój o programie jaki obowiązuje obecnie wg. przepisów międzynarodowych, a dla mężczyzn wprowadzić zamiast dotychczasowego pięcioboj o programie 1 dnia 10-boju (to znaczy 100 m., 400 m. skok w dal i wzwyż oraz pchnięcie kulą).

Plan pracy rady oraz program zjazdu trenerów (31. 3. i 1. 4. w AWF—Warszawa) połączony z naradą z lekarzami sportowymi i omówienie innych problemów wypełnią godziny pracowitych obrady.

Z OKAZJI

Świąt Wielkanocnych

SERDECZNE ŻYCZENIA

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM

składa

REDAKCJA „SPORTU"



Otwarcie tegorocznego sezonu piłkarskiego w Polsce przybrało bardzo uroczyste formy. Na zdj. fragment uroczystości w Bytomiu

Fot. Seko

Wczoraj...

W Wiedniu sportowcy mają nie lada kłopoty i zmartwienia. Już nie o to chodzi, jak mają sport uprawiać i za co, ale o to — gdzie. Wiedeń cierpi mianowicie na bardzo dotkliwy brak boisk sportowych. Sprawy kultury fizycznej i sportu w ustroju kapitalistycznym nie są (bo nie mogą być) należycie uwzględniane w polityce państwowej. Nic więc dziwnego, że i w dziedzinie budownictwa obiektów sportowych, podobnie jak i w innych dziedzinach życia, decydują wyłącznie prywatne warunki finansowe.

Wskutek tego nie istniała żadna planowość w wyborze i doborze placów czy wolnych terenów pod boiska sportowe, a bogate arystokratyczne kluby, które założyły takie boiska, liczyły się tylko z własnymi merkantylnymi względami nigdy zaś z potrzebami masowości uprawiania sportu.

Doszło do tego, że wolnych terenów (wykorzystywanych przeważnie pod place budowlane bez zwracania uwagi na to, że taki czy inny teren nadałby się właśnie pod boisko sportowe), w końcu zabrakło i mniejsze kluby sportowe, a zwłaszcza kluby z dzielnic robotniczych, muszą się gnieździć po kilka na jednym małym boisku.

Ale i te małe boiska nie są przeważnie własnością klubów, lecz terenami dzierżawionymi, skąd przy byle okazji eksmituje się „sublokatorów".

Do takiej właśnie eksmisji ma znów dojść obecnie w dzielnicy Hütteldorf. Znajduje się tam boisko, będące własnością jakiejś prywatnej spółki akcyjnej, z którego korzysta aż siedem robotniczych klubów sportowych. Spółka akcyjna mianowicie uznała, że bardziej jej się opłaci porobić z boiska parcele budowlane, aniżeli wydzierżawiać je sportowcom. No, i zapowiedziała, że właśnie tak zrobi. W ten sposób siedem klubów sportowych i kilka tysięcy młodzieży zostanie pozbawionych możliwości uprawiania sportu, jako że z powodu panującego ścisku na innych boiskach, nie ma mowy, aby któryś z tych klubów mógł się tam przytulić.

Austriacka prasa demokratyczna słusznie bije na alarm, aby rząd ingerował w tej sprawie. Ale czy dzisiejsi mocodawcy Austrii, tak dbający o jej kapitalistyczne oblicze, potrafią się na to zdobyć. Należy bardzo wątpić. W takim bowiem ustroju wszelkie spółki akcyjne mają bardzo długie ręce, a kultura fizyczna szerokich mas nikogo nie obchodzi.

* * *

Jeszcze trochę o Wiedniu, tylko z nieco innej beczki, czyli z niedawno tam rozegranych mistrzostw świata w tenisie stołowym. Pisaliśmy tutaj niedawno o rozmaitych trudnościach finansowych, na jakie ta impreza napotykała (żadne z ministerstw nie chciało na nią dać pieniędzy), tak że gdy wreszcie ją urządzono, zaczęto się zastanawiać, jak załatać rozmaite dziury deficytowe. Frekwencja bowiem publiczności, zarówno na skutek zbyt wysokich cen wstępu, jak i na skutek powszechnego zubożenia ludności, była bardzo nikła. Na przykład spotkaniu pomiędzy Węgrami a USA przyglądało się zaledwie 80 widzów, z czego aż 70 należało do... zawodników innych narodowości.

Chcąc więc jakoś zaradzić temu fatalnemu pod względem finansowym stanowi rzeczy, organizatorzy imprezy wpadli na iście „genialny" pomysł.

Postanowili mianowicie tak: Dlaczego zawodnicy, którzy nie biorą udziału w meczu, mają przyglądać się spotkaniom za darmo? Niech płacą tak, jak normalni widzowie. Rada więc w radę i w rezultacie uchwalono, że ci zawodnicy, którzy odpadli w rozgrywkach, a chcą się przyglądać zawodom, muszą płacić za bilet.

Ten niespotykany nigdzie w świecie i przy żadnej tego rodzaju okazji pomysł, natrafił, rzecz jasna, na powszechny protest ze strony zawodników wszystkich państw. Protest ten był zaś tak solidarny, że organizatorzy w celu uniknięcia skandalu, musieli ze swego „genialnego" triku zrezygnować.

Organizatorzy ci zapewne myśleli, że jak im się ten trik uda, to będą też mogli i pójść dalej w tego rodzaju pomysłach. Na przykład kazać płacić zawodnikom za każde uderzenie rakietką, drużynie przegrywającej znowu opłacać koszty pobytu drużyny wygrywającej (w razie remisu koszty po połowie) i tak dalej, aż wreszcie załatałoby się cały deficyt. No ale nie udało się. Ha, trudno...

Trenujemy do biegów narodowych

Tegoroczne biegi narodowe będą przeprowadzane w terminie znacznie wcześniejszym aniżeli w latach ubiegłych. Jednolity kalendarz imprez sportowych przewiduje 8 terminy: biegi masowe — 15 — 29 kwietnia (główny termin 15 kwietnia), biegi powiatowe — 29. IV, biegi wojewódzkie — 6. V., wiosenny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski — 20. V.

Wyżej wymienione biegi winny być przeprowadzane według zeszłorocznego regulaminu z następującymi zmianami:

1 Odnośnie pierwszego, masowego biegu narodowego, obowiązują te same grupy wiekowe i dystanse (1000 m dla mężczyzn i 500 m dla kobiet). Zmiany dotyczą tylko terminu odbywania oraz przyjmowania zgłoszeń — do 10 kwietnia.

2 W ub. roku dalsze etapy biegu narodowego były organizowane na bieżni. W bieżącym roku przewiduje się organizowanie tych biegów na przełaj w terenie, a jedynie starty i mety mogą znajdować się na bieżniach.

Powiatowe biegi organizowane na dystansie ok. 3 km. dla mężczyzn, około 700 m. dla kobiet, ok. 1 km. dla juniorów, ok. 500 m. dla juniorek. W biegu tym startują zwycięzcy gminnych biegów narodowych. W biegu powiatowym nie będą już obowiązywały kategorie wieku, a tylko podział na seniorów i juniorów.

Wojewódzkie biegi będą organizowane na dystansie ok. 3,5 km. dla mężczyzn i ok. 1 km. dla kobiet, ok. 1500 m. dla juniorów i ok 700 m. dla juniorek. Startuje po 10 mężczyzn (5 seniorów i 5 juniorów i po 5 kobiet (2 seniorki i 3 juniorki), z każdego powiatu. Skład reprezentacji na bieg powiatowy czy wojewódzki może być uzupełniony z zawodników, którzy uzyskali czas równy lub nieco gorszy od wyznaczonego zawodnika.

Wiosenny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski będzie przeprowadzony na dystansach: 8000 m. dla mężczyzn, ok. 1200 m. dla kobiet, ok. 1500 m dla juniorów, ok. 800 m. dla juniorek. Startuje po 10 mężczyzn (5 seniorów i 5 juniorów) i po 5 kobiet (2 seniorki i 3 juniorki) — najlepszych z każdego województwa.

Bieg jest podstawowym ćwiczeniem dla większości gałęzi sportu i dlatego pomijając lekkoatletów, którzy biegami narodowymi otworzą swój sezon, w imprezie tej nie powinno zabraknąć żadnego sportowca.

Doświadczenie lat ubiegłych uczy, że organizatorzy biegów narodowych kładli główny nacisk na liczebność startujących, mniejszą uwagę zwracano natomiast na samo zorganizowanie imprezy, a najmniej interesowano się przygotowaniem zawodniczek i zawodników.

W roku bieżącym ze względu na powiązanie imprezy masowej z wyczynowymi biegami na przełaj, należy naprawić popełniany niemal powszechnie dotychczasowy błąd i zwrócić właśnie dużą uwagę na należyte przygotowanie fizyczne startujących.

W myśl regulaminu organizator (szkoły, koła sportowe, kluby itd.) obowiązane są „zapewnić zgłoszonym do biegu zaprawę pod kierunkiem instruktora". Nie musi być tu taj instruktor z pełnymi kwalifikacjami. Funkcję tę może pełnić bardziej doświadczony zawodnik czy sportowiec, pod którego kierunkiem będą odbywały się treningi.

Regulamin mówi o co najmniej 8 lekcjach zaprawy, w praktyce jednak powinno ich być więcej. — Powinno się trenować 3 razy w tygodniu.

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ ZAPRAWA 8-MIU TRENINGÓW?

Początkowo treningi należy rozpoczynać marszem lub lekkim biegiem i kilkoma ćwiczeniami gimnastycznymi, mającymi za zadanie „roztuszać" całe ciało oraz wprowadzić elementy biegowe.

PIERWSZA LEKCJA POWINNA WYGLĄDAĆ NASTĘPUJĄCO:

1. Marsz 400 m.
2. Lekki bieg 200 m.
3. Krążenia ramion
4. Wymachy ramion ugiętych w łokciach (jak w biegu)
5. W marszu unoszenie kolan
6. Wymachy nóg w przód i w tył
7. Skłony tułowia w przód, w tył, w lewo i prawo
8. Wykrok — pogłębianie wykroku
9. Dowolne podskoki z jednej i drugiej nogi.
10. Lekki bieg rozluźniający 200 m

Z każdym treningiem należy dodawać po kilka ćwiczeń gimnastycznych. Od 5 treningu należy po gimnastyce wykonać kilka startów wzgl. 30—50 biegów krótkich. W całej zaprawie obowiązuje konieczność stopniowania intensywności treningów. Należy pamiętać, że przez zbyt intensywny pierwszy czy następne treningi, można popsuć całą zaprawę. Jasną jest rzeczą, że nieprzyzwyczajone do wysiłku, a nadmiernie pracujące mięśnie, będą nas bolały przez kilka dni i wskutek tego nastąpi przerwa w zaprawie.

Po gimnastyce i ewentl. krótkim odpoczynku przechodzimy do zaprawy biegowej. Na pierwszym treningu, pamiętając o stopniowaniu nasilenia treningu, bieg zastępujemy marszem. Na dalszych przechodzimy do marszobiegu i stopniowo zmniejszając ilość marszu przechodzimy do biegu na pełnym dystansie 1000 m dla mężczyzn i 500 m dla kobiet.

Mężczyźni

1 dzień: Gimnastyka — marsz 3 km.
2 dzień: Gimnastyka — marsz 400 m, lekki bieg 200 m, marsz 400 m, lekki bieg 200 m, marsz 400 m, lekki bieg 200 m, marsz 400 m.
3 dzień: Gimnastyka — marsz 400 m, lekki bieg 400 m, marsz 400 m, lekki bieg 400 m, marsz 400 m.
4 dzień: Gimnastyka — bieg 500 m, marsz 500 m, bieg 500 m, marsz 500 m.
5 dzień: Gimnastyka — bieg 800 m, marsz 400 m, bieg 800 m, marsz 400 m.
6 dzień: Gimnastyka — bieg 1.000 m, marsz 400 m, lekki bieg rozluźniający 600 m.
7 dzień: Gimnastyka — bieg 1.200 m, marsz 400 m, lekki bieg 400 m.
8 dzień: Gimnastyka: — bieg 1.500 m, marsz 200 m, lekki bieg rozluźniający 400 m;

Na trzy dni przed startem należy przeprowadzić bieg 1.000 m na czas, przewidziany dla danej kategorii wieku.

Kobiety

1 dzień: Gimnastyka — marsz 1.500 m.
2 dzień: Gimnastyka — marsz 300 m, lekki bieg 100 m, marsz 300 m, lekki bieg 100 m, marsz 300 m, bieg 100 m, marsz 200 m.
3 dzień: Gimnastyka — marsz 200 m, lekki bieg 200 m, marsz 200 m, lekki bieg 200 m, marsz 200 m, lekki bieg 200 m, marsz 200 m;
4 dzień: Gimnastyka — marsz 200 m, lekki bieg 300 m, marsz 200 m, lekki bieg 300 m, marsz 200 m, lekki bieg 300 m, marsz 200 m.
5 dzień: Gimnastyka — marsz 200 m, bieg 400 m, marsz 200 m, bieg 400 m, marsz 400 m.
6 dzień: Gimnastyka — lekki bieg 500 m, marsz 400 m, lekki bieg 400 m, marsz 400 m.
7 dzień: Gimnastyka — bieg 600 m, marsz 400 m, lekki bieg rozluźniający 400 m, marsz 200 m.
8 dzień: Gimnastyka — bieg 600 m, marsz 400 m, lekki bieg rozluźniający 400 m, marsz 400 m.

Na trzy dni przed startem należy przeprowadzić bieg na 600 m na czas przewidziany dla danej kategorii wieku.

Powyższy schemat przeznaczony jest przede wszystkim dla osób nie uprawiających sportu, wzgl. uprawiających go w małym stopniu. Zaawansowani zawodnicy korzystają z indywidualnych schematów, opracowanych przez trenerów lub instruktorów.

W następnym artykule podane zostaną dalsze schematy treningów oraz plan pracy organizatora biegów narodowych.

Marian Hoffman

Tenis zdobywa wieś

W odległości 14 km. od Radomia znajduje się osada Jedlnia, licząca 2,5 tysiąca mieszkańców. W grudniu 1948 r. został założony tu LZS, który dzisiaj posiada 7 sekcji sportowych. Nie byłoby w tym nic ciekawego, bo przecież w Polsce istnieje wiele ludowych zespołów sportowych, które posiadają nawet po kilkanaście sekcji. Interesującym jest jednak fakt, że osada ta zdobyła się na zorganizowanie sekcji tenisowej.

Jest ona najżywotniejszą sekcją. Na ogólną ilość 109 członków LZS-u liczy ona 90 osób. Jedlnia posiada dwa korty tenisowe, które w sezonie są zapełnione młodzieżą trenującą od rana do późnego wieczora.

Brak rakiet i piłek został szybko zaspokojony. „Własnym przemysłem" skonstruowano rakiety z naciągiem strun skrzypcowych lub szpagatu pociągniętego pokostem. Podniszczone piłki otrzymano od klubów radomskich. Nie zrażało nikogo, że nie ma Max-Play'ów i zagranicznych piłek. Tenis, niegdyś sport elitarny, stał się dostępny dla chłopców i dziewcząt wiejskich, którzy nieraz na bosaka się z rakietą w dłoni i z uśmiechem na twarzy uganiają się za piłką po korcie.

Zaczęły się najpierw regularne treningi pod kierunkiem [illegible] skich. Potem zorganizowano pierwszy krok tenisowy, w którym brało udział 40 chłopców i dziewcząt. Główną nagrodą była rakieta, którą zdobył Surma Jerzy. Nieprzeciętnym talentem błysnęła 13-letnia Gregorczykówna. Następnie zorganizowano turniej o mistrzostwo Jedlni, w którym startowało 38 zawodników z woj. kieleckiego.

Drużyna tenisowa LZS „Jedlnia" walczyła także o Puchar Polski między innymi z drużynami radomskimi, Stalą i Ogniwem. Niestety brak sprzętu potrzebnego dla zaawansowanych zawodników nie pozwolił na zakwalifikowanie się do dalszych rozgrywek. Zdarzyło się, że dwóch zawodników jedlińskich nie mogło jednocześnie grać, bo zespół posiadał tylko jedną porządną rakietę. LZS zorganizował także zawody ze Stalą Starachowice i Unią Pionki.

Trzeba zaznaczyć, że na wszystkich imprezach tenisowych był zawsze komplet widzów, rekrutujących się z okolicznych chłopów.

U progu nowego sezonu odczuwamy bardziej niż w roku ub. brak sprzętu tenisowego, a nade wszystko martwi fakt, że istniejący na terenie Jedlni drugi kort niszczeje, gdyż Związek Samopomocy Chłopskiej zdradza kompletny brak zainteresowania sprawami LZS-u. Uruchomienie drugiego kortu, pozwoliłoby na wciągnięcie jeszcze większej ilości młodzieży do uprawiania tego pięknego sportu. Dostarczenie klubowi kilku rakiet i kilkunastu piłek tenisowych rozwiąże całkowicie sprawę sprzętu tenisowego. Posiadany dotychczas sprzęt jest zniszczony i nie nadający się do użytku. Jak dotychczas Stal radomska, która objęła patronat nad LZS nie wywiązała się z obowiązku. Rozegranie bowiem meczu tenisowego i danie pomocy w postaci kilkunastu zniszczonych piłek nie wydaje dobrego świadectwa o tym „patronacie".

Oprócz sekcji tenisowej istnieją jeszcze inne. Sekcja piłki ręcznej może pochwalić się zdobyciem mistrzostwa Radomia i I miejsca w eliminacjach powiatowych ludowych zespołów sportowych. Brak jednak funduszy nie pozwala na zakupienie kosza i uruchomienia sekcji piłki koszykowej. Sekcja tenisa stołowego nie może pracować, bo zabrano jej świetlicę, w której znajdował się stół ping-pongowy i dotychczas nie ma sali zastępczej. Sekcja pływacka przeprowadza treningi na krytym basenie w Pionkach. LZS projektuje nawiązanie kontaktu z LZS „Pionki" oraz zdobycie 40 odznak SPO i 40 odznak BSPO.

Bohdan Zubkowski
koresp. teren.

Własny sprzęt

— Pożycz mi na te zawody swego kija.

— Nie posiadam rakietki. Pozwól, skorzystam z twojej.

Często słyszymy podobne prośby z ust zawodników podczas treningów, a nawet podczas ping-pongowych, hokejowych, tenisowych i lekkoatletycznych czy innych spotkań mistrzowskich. Tego rodzaju sportowcy każdy mecz, każdy trening rozgrywają inną rakietą, innym kijem, na innych łyżwach, w innych butach.

Zachodzi pytanie: czy rozsądnie postępują zawodnicy, którzy wykazują lekkomyślną niedbałość w sprawie doboru czy dopasowania sprzętu? Wydaje się, iż ten lekceważący stosunek do poważnego bądź co bądź zagadnienia, jest zasadniczą przyczyną uniemożliwiającą im osiągnięcie wyżyn klasy mistrzowskiej.

Doświadczenia wielu lat treningów i wystąpień naszych najlepszych wyczynowców wskazują w jak poważnym stopniu sprzęt decyduje o wynikach czy zwycięstwach. Dobry piłkarz gra w butach, których używanie zastrzega wyłącznie dla siebie. Buty są starannie dopasowane (pewna sztywność nowej skóry ustępuje po pierwszych treningach i but w ostatecznym kształcie „formuje się" na nodze). W takich butach gracz dobrze wyczuwa piłkę, a poza tym nie obawia się obtarcia nóg.

Jędrzejowska, Skonecki i inni czołowi tenisiści posiadają zawsze w zapasie kilka rakiet identycznego typu z tą, której używają w czasie gry. Gra „cudzą" rakietą, różniącą się od „własnej" wagą, obwodem uchwytu, naciągiem strun i innymi cechami obniża wydatnie dokładność uderzeń.

Nie ulega wątpliwości, iż posiadanie przez sportowca własnego sprzętu ułatwia mu doskonalenie swego sposobu gry. Kierownicy organizacji kultury fizycznej, nauczyciele w.f., instruktorzy, trenerzy winni zwracać uwagę zawodników na znaczenie posiadania własnego sprzętu, winni zachęcić ich do nabywania sprzętu, służącego do ich wyłącznego użytku.

ZMP-owcy zwiększają szeregi kół sportowych

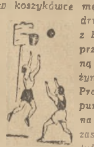
SZCZECIN. ZMP w Szczecinie nawiązał współpracę z kołami sportowymi przy zakładach pracy oraz szkolnymi kołami sportowymi w celu wciągnięcia jak największej ilości młodzieży ZMP-owskiej do kół sportowych.

Na zebraniu koła zakładowego ZMP przy Wojskowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Szczecinie wszyscy ZMP-owcy zgłosili się do koła sportowego i zobowiązali się zdobyć odznakę SPO. Ponadto wraz z resztą członków koła zobowiązali się oni urządzić boisko do koszykówki i siatkówki.

Podobne zobowiązania podjęli ZMP-owcy gazowni miejskiej w Szczecinie, którzy postanowili wciągnąć do koła sportowego jak największej młodzieży ZMP i pracować intensywnie nad upowszechnieniem sportu

Fakty i Ludzie

⊙ Mistrzostwo Czechosłowacji w koszykówce męskiej zdobyła drużyna Sokoła z Brna, która wyprzedziła następną w tabeli drużynę Sparty z Pragi różnicą 2 punktów. Drużyna Brna zdobyła zaszczytny tytuł już po raz szósty.



⊙ W początkach maja względnie czerwca odbędzie się IX zjazd COS w Bratysławie. Z tej okazji odbędą się na stadionie bratysławskim wielkie popisy gimnastyczne, w których udział weźmie 3.000 gimnastyków i gimnastyczek.

⊙ Cena rowerów i części rowerowych po objęciu Austrii planem marshallowskim, podskoczyła od 25—40 proc.

⊙ Nowy rekord CSR w pływaniu na 50 m. motylkiem ustanowił Hlava (Usti n. Łabą) 30,4 sek. (stary rekord Urbana 31,2). Doskonały klasyk Skovajsa z Bratysławy został pokonany na 50 m. klas. przez Kruope (Vinohrady).



⊙ W Paryżu zakończyły się tzw „mistrzostwa świata" w hokeju na lodzie. „Mistrzostwa" przyniosły kompletne fiasko sportowe i finansowe, o czym najlepiej świadczy fakt, że przeciętna frekwencja na mecz wynosiła 500 osób. Końcowa klasyfikacja w grupie A, a więc drużyn walczących o tytuł mistrza świata i Europy jest następująca: 1) Kanada, 2) Szwecja 3) Szwajcaria. W grupie B: pierwsze miejsce zajęły Włochy, 2) Francja, 3) Holandia. Ciekawsze wyniki uzyskane w paryskich mistrzostwach: Szwecja — Szwajcaria 3:3 (2:1, 1:1, 0:1), Norwegia — Anglia 4:3 (0:0, 1:2, 3:1), Kanada — USA 16:2 (5:0, 6:2, 5:0), Francja — Jugosławia 10:3, Holandia — Austria 4:3, Włochy — Belgia 6:3 Włochy — Jugosławia 6:1. Wszyscy obserwatorzy „mistrzostw" stwierdzają jednomyślnie, że były one najsłabszymi w historii powojennego hokeja.



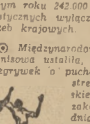
⊙ Moskiewski przedstawiciel czeskiej agencji telegraficznej CTK przeprowadził z okazji pobytu hokejowej reprezentacji CSR w Moskwie rozmowę z kierownikiem ekipy czechosłowackiej Matejką. Stwierdził on, na podstawie rozegranych spotkań z zespołami Czechosłowacji i Polski, że w chwili obecnej najlepszymi hokeistami Europy są bezwzględnie hokeiści radzieccy.



⊙ W masowych propagandowych zawodach narciarskich Związku Radzieckiego w „Dniu narciarza" startowało ponad 46.000 uczestników.

⊙ Przemysł rowerowy Czechosłowacji wyprodukował w zeszłym roku 242.000 rowerów turystycznych wyłącznie dla potrzeb krajowych.

⊙ Międzynarodowa Federacja Tenisowa ustaliła, że I runda rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej musi być zakończona do dnia 8 maja br., — druga do 23 maja, trzecia do 19 czerwca; półfinały — 19 lipca i finały 31 lipca. W strefie amerykańskiej odbędzie się tylko jeden mecz w pierwszej rundzie, mianowicie USA — Japonia. — Zwycięzca tego meczu spotka się ze zwycięzcą spotkania Kuba — Kanada.



⊙ Rostowski wojewódzki komitet Komsomołu — organizator budowy boisk sportowych przy szkołach, powołał do życia wojewódzki sztab wzajemnej kontroli przebiegu wykonania robót. Pod kierownictwem tego sztabu w miastach i powiatach województwa utworzono komisje, w skład których weszli przedstawiciele komitetów Komsomołu, oddziałów oświaty ludowej i komitetów kultury fizycznej. Do obowiązków komisji należała nie tylko kontrola przebiegu budowy, ale także odbiór gotowych urządzeń.

Sztab opracował zasady wzajemnej kontroli. W myśl tych zasad komisja, powołana na przykład w Azowie, wyjeżdżała dla odbioru boisk sportowych do Aksaju, a aksajska komisja — do Azowa. Akty odbioru wysłano do sztabu wojewódzkiego, który dzięki temu miał pełny obraz stanu budownictwa boisk szkolnych.

Kontrola wzajemna sprzyjała przyspieszeniu tempa budownictwa i zabezpieczyła wysoką jakość robót budowlanych. Metoda wzajemnej kontroli może być szeroko wykorzystana w praktyce pracy komitetów kultury fizycznej i zrzeszeń sportowych. W ten sposób można sprawdzić przygotowanie urządzeń do sezonu sportowego, stan pracy naukowo-sportowej w klubach, przygotowanie do imprez masowych itd.

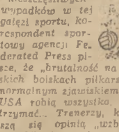
⊙ 138.266 sportowców CSR zdobyło już odznakę sportową TOZ, odpowiednik naszej odznaki „Sprawny do pracy i obrony".

⊙ W międzypaństwowym meczu na kortach krytych Szwecja pokonała Norwegię 5:0. Szwecję reprezentowali Johansson, Eliasson i tenisistka Sandén.

⊙ Kultywowana z premedytacją w sporcie amerykańskim brutalność przybiera potworne rozmiary. Agencja Associated Press podaje, że w latach 1948 — 1950 zmarło 75 zawodników w rezultacie okaleczeń i kontuzji odniesionych podczas spotkań piłkarskich. Komentując wielką ilość nieszczęśliwych wypadków w tej gałęzi sportu, korespondent sportowy agencji Federated Press pisze, że „brutalność na amerykańskich boiskach piłkarskich jest normalnym zjawiskiem i trenerzy USA robią wszystko, aby ją utrzymać... Trenerzy, którzy cieszą się opinią „wzbudzających strach" otrzymują za to wyższe wynagrodzenia. Instytuty, które płacą takim trenerom 5—6-krotnie więcej aniżeli profesorom, żądają dobrych rezultatów. Pod „dobrymi rezultatami" rozumie się wychowanie młodzieży w okrucieństwie, które zdaniem kół wojskowych USA niezbędne jest „prawdziwemu żołnierzowi".



⊙ Drużyna bokserska amerykańskich wojsk okupacyjnych w Austrii rozegrała ostatnio mecz bokserski w Linzu z miejscowym zespołem Vorwaerts. Publiczność, składająca się w przeważającej liczbie z żołnierzy amerykańskich, otrzymała przed rozpoczęciem walk ulotki z pouczeniem, by zachowywała się po sportowemu. Pierwsze dwie walki wygrali Amerykanie i prowadzili 4:0. Kiedy Austriacy uzyskali wyrównanie i poczęli wygrywać, wówczas żołnierze USA pokazali swe prawdziwe oblicze. Na widowni wywołali oni niesamowite awantury, a na ring poleciały dziesiątki flaszek po coca-coli. Nie pomogły jednak te „kulturalne" metody „dopingu" i Austriacy wygrali 13:7.



⊙ Zgromadzenie Narodowe Czechosłowacji uchwaliło na cele kultury fizycznej i sportu umieścić w budżecie państwowym na 1951 r. kwotę 540 mil. koron.

Gremlowski pobił rekord — i wskazał drogę sprinterom

O mistrzostwach pływackich Polski można by napisać całą kolumnę i jeszcze tematu nie wyczerpać. Tyle [illegible] tyle komentarzy nasuwa się każdemu zainteresowanemu sportem pływackim.

Zaczniemy od jasnych pozycji mistrzostw. Bezwątpienia poziom ogólny zawodów był niezwykle wysoki. Nie tylko ze względu na 7 rekordów ustanowionych w warunkach niezbyt sprzyjających, lecz z



Belczyk — Ogniwo Kraków w karykaturze Ałaszewskiego

uwagi na dobrą przeciętną wyników. W każdej konkurencji padały rekordy okręgowe, większość zawodników ustanawiała swoje rekordy [illegible].

Powojenne mistrzostwa przynosiły z reguły poprawę ogólną wyników, lecz bywało, że w niektórych konkurencjach wyniki były nieproporcjonalnie słabe w stosunku do innych konkurencji. W r. 1948 nie mieliśmy crawlistek, natomiast świetnie spisywały się klasyczki, w roku ubiegłym zaznaczył się ogólny brak grzbietowców i motylkarzy, średnie wyniki padały wśród crawlistów na 400 m.

„W tym roku poziom we wszystkich stylach i konkurencjach, za wyjątkiem stylu klasycznego kobiet, był jednakowy, t. zn. dobry. Tylko „żabkarki" zawodzą. Proniewiczówna i Dobranowska rywalizują same pomiędzy sobą, a brak narybku zaznacza się coraz bardziej. W stylu motylkowym kobiet postęp jest natomiast ogromny, ale trzeba pamiętać o [illegible] tej konkurencji w latach ubiegłych.

Historia rekordu Gremlowskiego

Nowe rekordy Polski są bardzo wartościowe, dla nas jednak ważnym będzie, jakie wnioski wyciągną z tych wyników zawodnicy i trenerzy. Weźmy za przykład rekord Gremlowskiego na 200 m. st. dowolnym. Przed 15 laty Bocheński przepłynął na zawodach w Gandawie dystans [illegible]. Wielu pływaków kusiło się już o pobicie tego rekordu. Przed wojną Jędrysek, Bielyński, Szreibman, a po wojnie Procel, Boniecki i Ludwikowski daremnie usiłowali przekroczyć granicę 2,20,0 min. Gdy Jędryskowi nie powiodło się kilka prób pobicia rekordu Polski, komentarze fachowców były jednakowe: Jędryskowi brak jest szybkości. Jędrysek może ustanowić rekord jedynie w wypadku gdy przepłynie pierwszą setkę w czasie 1.03,0 min.

Opinia, że tylko bardzo szybki sprinter może dobrze pływać 200 m. była tak bardzo zakorzeniona w sferach naszych fachowców, że nawet do dnia mistrzostw najmniej na Gremlowskiego liczono jako na przyszłego rekordzistę, a wymieniano nazwiska Procla, Ciężkiego, Ludwikowskiego i innych sprinterów. A co mówi nam historia biegu?

Bieg prowadził przez pierwsze sto metrów Procel z przewagą czterech metrów nad Gremlowskim. Procel uzyskał po drodze na 100 m 1,04,7 min, Gremlowski 1,07,9 min. Lecz już na 125 metrach obaj wykonali nawrot równocześnie i potem... Gremlowski płynął już samotnie do mety.

Czy oznacza to, że na dystansie 200 m. większe szanse na ustanowienie dobrego wyniku mają średniodystansowcy, nie sprinterzy?... że mylną jest teoria, iż tylko dobry sprinter może dobrze płynąć 200 m.?

Wnioski

Nie, bynajmniej! Gremlowski, z całej stawki startujących zawodników, miał rzeczywiście najmniejsze szanse na pobicie rekordu Polski. Nie posiada zdolności sprinterskich, na setkę osiąga w najlepszym wypadku 1.04,5 min. Lecz Gremlowski jest zawodnikiem w pełni wytrenowanym i swoim zwycięstwem nad sprinterami dowiódł, że ci pracowali nad sobą niewłaściwie.

Wykorzystując swoje wrodzone zdolności nasi sprinterzy zadowolili się ustanawianiem dobrych rezultatów na setkę, — (dobrych w odniesieniu do naszego poziomu krajowego), a nie stworzyli sobie solidnych podstaw, opartych na wszechstronnym treningu .W pływaniu nie można prowadzić analogii z lekką atletyką Dobry sprinter pływak musi tak że umieć szybko pływać. 400 m. Procel i Ludwikowski np. mogliby także z powodzeniem pływać poniżej 5 min. na 400 m., przecież kiedyś pływali na tym dystansie lepiej od Gremlowskiego A wtedy wykazywaliby także na dystansach sprinterskich pewną stałą formę, wtedy wahania formy, nawet w ciągu jednego dnia, nie byłyby tak ogromne, jak to zauważyliśmy na mistrzostwach Polski u naszych najlepszych pływaków.

Naszym zdaniem wynik Gremlowskiego [illegible] rekordem. Jest lekcją dla tych wszystkich utalentowanych pływaków, którzy wyniki szczytowe opierać chcą na zdolnościach wrodzonych, dobrej dyspozycji nerwowej, i tylko względnie solidnej pracy treningowej. Gremlowski wykazał, że nasi sprinterzy osiągają wyniki daleko poniżej swoich możliwości, że gdyby nasi najzdolniejsi pływacy pracowali nad sobą tak jak on, rekord Polski byłby [illegible].

Cienie mistrzostw

W mistrzostwach Polski, w konkurencjach indywidualnych, brały udział zawodniczki nie posiadające nawet pierwszej klasy. Niektóre kluby wysłały na mistrzostwa zawodników... tylko do defilady Nawet nie startowali Niektórym ekipom przewodziło aż trzech kierowników. Po mistrzostwach lekkoatletycznych Polski [illegible] na łamach naszego pisma już jeden artykuł piętnujący tego rodzaju niepotrzebne szafowanie groszem publicznym. Szkoda, że zrzeszenia nie wyciągnęły żadnych wniosków z naszych uwag.

Działacze klubowi nadal nie lubią się stosować do zarządzeń władz zwierzchnich. Np. w myśl komunikatu każdemu zawodnikowi wolno było startować tylko w jednej konkurencji indywidualnej w ciągu dnia. Działacze jednak, w myśl utartego zwyczaju, porgłaszali swoich zawodników i zawodniczki do kilku konkurencji, aby dopiero w dniu mistrzostw. po stwierdzeniu gdzie jest silniejsza obsada zawodników, wycofywać zgłoszenia. W ten sposób uniknięto zręcznie pojedynku w stylu motylkowym pomiędzy Dobrowolskim i Cichońskim, Proniewiczówną i Dobranowską, w ten sposób straszyły się kluby nawzajem walką punktową. Lecz po co to wszystko?

W obronie Zimowego Pucharu Miast

[illegible] Utarła się już opinia, że starty w Zimowym Pucharze Miast odbiły się ujemnie na formie i wynikach



Gryszczykówna w rysunku Ałaszewskiego

zawodników. Na mistrzostwach Polski nie zauważyliśmy tego. Przeciwnie, zawodnicy byli na ogół wszyscy dobrze wytrenowani, potrafili [illegible] ten sam wysiłek z dobrym rezultatem.

Owszem niektórym zawodnikom brak było świeżości startowej, brakowało im energii cechującej zawodników startujących rzadko, lecz z przemęczeniem nie miało to nic wspólnego.

Jan Nogaj

16 spotkań piłkarzy o Puchar Polski

(Dokończenie ze str. 1)

Piłkarze spod znaku morskich żagli

W Gdyni i Szczecinie piłkarze spod znaku morskich żagli poważnie myślą o dalszych swoich sukcesach. Drużyna Marynarki Wojennej to dobry zespół, grający twardo i ambitnie, groźny przeciwnik dla ligowców, zwłaszcza, że od dwóch tygodni piłkarze Floty starannie przygotowują się do spotkania na obozie treningowym Ostatnio rozprawili się łatwo z drugoligową Gwardią ze Słupska 3:1, a po uzupełnieniu zawodnikami z Kolejarza gdańskiego staną na boisku z dużymi szansami na zwycięstwo.

Podobna niespodzianka czeka na gości z Chodakowa w Szczecinie Swoje zwycięstwa piłkarskie koło sportowe portu szczecińskiego ma zamiar dalej kontynuować. „Portowcy" zostali również zgrupowani na obozie przygotowawczym w Świnoujściu, gdzie szlifują swą formę. Kolejarze z Warszawy i Włókniarz chodakowski będą mieli trudniejszą przeprawę na boisku z „ludźmi morza", [illegible].

Unia na wiejskim boisku

Kwiat piłkarski robotniczego Śląska — Unia wylosowała na drodze do tytułu mistrza zespół LZS z Grzybowic. Z Chorzowa na boisko w Grzybowicach to niedługa droga samochodem, ale spotkanie piłkarskie na pewno nie będzie spacerkiem dla drużyny Cieślika. Wiejskie boisko o małych wymiarach co najmniej początkowo będzie przeszkadzało ligowej drużynie w rozwinięciu właściwej gry, a z drugiej strony ambicja i zapał młodych piłkarzy wiejskich może im nieco popsuć szyki.

Niezależnie od wyniku, czy zdobytych bramek w Grzybowicach, spotkanie Unii będzie miało swój właściwy wyraz łączności sportu robotniczego z młodym, stale rozwijającym się sportem wiejskim. I pod tym kątem widzenia wizyta czołowej drużyny piłkarskiej będzie dalszym sukcesem rozgrywek pucharowych.

Ze szkolnej ławy na boisko

W Radomsku na boisko wyjdą piłkarze wprost z ławek szkolnych. Co może zdziałać zapał i młodość drużyny, wiemy dobrze wszyscy, a doświadczy tego na własnej skórze Spójnia. Mimo to nie spodziewamy się zwycięstwa szkolnego zespołu, bo goście z Okocimia to jedna z dobrze zaawansowanych drużyn poza ligowych, dobrze przygotowana przez sumiennego trenera Mastaja.

Szkolne święto piłkarskie w Radomsku na boisku Stali będzie dalszym bodźcem do pracy dla młodych piłkarzy.

Ogniwa pomiędzy sobą

Przedstawiciele Ogniwa mają słuszne powody żalu pod adresem „ślepego losu". W Bytomiu spotkają się najlepsze drużyny tego zrzeszenia i jedna z nich musi odpaść od dalszych rozgrywek, druga natomiast zdobędzie nieoficjalny tytuł mistrza piłkarskiego „Ogniwa".

Spotkanie treningowe w Zakopanem i kwalifikacje drużyny przemawiają wyraźnie na korzyść drużyny krakowskiej, gdyby nie małe „ale" Publiczność bytomska ma opinię najbardziej gorącej. Jej doping może wiele zdziałać, tym bardziej, że ostatni sukces ligowy nad górnikami z Radlina przywrócił bytomiakom zaufanie do swoich umiejętności.

Nie będzie łatwych spacerków po boisku

W kilku niedzielnych spotkaniach pucharowych, opierając się na umiejętnościach i kwalifikacjach przeciwników nie tak trudno odgadnąć zwycięzców, gdyby nie Puchar Śląski na pewno nie ulękną się sławy przeciwników i żadne spotkanie nie będzie dla ligowców łatwym spacerkiem po boisku. Trzeba będzie grać od pierwszej chwili, aż do zdobycia potrzebnego do zwycięstwa zapasu bramek. Wizyty najlepszych drużyn piłkarskich na boiskach Wrocławia, Lublina czy Olsztyna powinny spełnić swoje zadania propagandowe Publiczność nie będzie biła braw za odrabianie „pańszczyzny", a przyjedzie licznie na pokaz sztuki piłkarskiej. O tym należy pamiętać.

Do tej grupy zaliczyć można wyprawy mistrzowskiej Gwardii do OWKS Lublin, CWKS do Wrocławia i Budowlanych do Olsztyna.

Egzamin Kolejarzy toruńskich w Krakowie

Sprawcami największej niespodzianki w zeszłorocznych rozgrywkach pucharowych byli **kolejarze z Torunia**, którzy wyeliminowali czołową drużynę swoich kolegów z Poznania.

Przypadek, czy rzeczywiście kolejarze toruńscy mają umiejętności wygrywania spotkań pucharowych? — odpowiedź otrzymamy w niedzielę w przebiegu spotkania z krakowskim Włókniarzem. Obrona kolejarzy może niemile zaskoczyć krakowski atak, tak jak to zrobiła w jesiennym spotkaniu z ligowcami Poznania. Ewentualny sukces, którego nie wszyscy się spodziewają, wydaje się możliwy.

Zgadnij kto wygrał

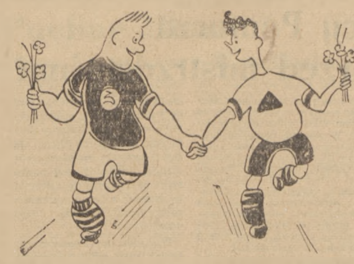
Pozostałe spotkania pucharowe będą wyrównaną walką o zwycięstwo, w której nie tylko trudno przewidzieć wynik, ale nawet aktualną formę zespołów, nie rozgrywających w tym sezonie żadnych poważniejszych spotkań.

Drużyna koła sportowego rzeźni katowickiej, złożona z „wysłużonych" piłkarzy, znanych do niedawna na boiskach ligowych, będzie chciała rutyną i techniką pokonać w Starachowicach miejscową Stal. Zadanie trudne, przypuszczamy, że sukcesy „starszych piłkarzy" z Katowic nie przejdą przez niedzielną przeszkodę Wcale to nie umniejszy wartości dotychczasowych zwycięstw tego koła sportowego, które niejednokrotnie dawało niezłą lekcję młodszym kolegom.

Dawniej ...



... i dziś



Z PRASY. — *Pierwsze mecze ligowe odbywały się w prawdziwie sportowej atmosferze, niepodobnej do czasów bezpardonowej, brutalnej walki obserwowanej przed laty na naszych boiskach.*

Przemówienie sekretarza GKKF E. SKRZYPKA przed mikrofonem rozgłośni moskiewskiej

MOSKWA. Rozgłośnia moskiewska nadała przemówienie kierownika drużyny hokeistów polskich bawiących w ZSRR, sekretarza GKKF, E. Skrzypka, który opowiedział o wrażeniach z pobytu w ZSRR polskiej ekipy hokejowej

Ciepło, przyjaźnie i niezmiernie gościnnie — oświadczył E. Skrzypek — **przyjęli naszą grupę gospodarze, sportowcy radzieccy widzowie spotkań towarzyskich. Z głęboką sympatią i żywym zainteresowaniem rozmawiali z nami mieszkańcy Moskwy młodzi i starzy na temat perspektyw rozwoju sportu polskiego, na tematy budownictwa socjalistycznego naszej ojczyzny.**

W atmosferze tej serdecznej życzliwości — mówił w dalszym ciągu E. Skrzypek — **odbywamy pod kierownictwem radzieckich trenerów wspólne treningi z drużynami radzieckimi i czechosłowacką.**

Pobyt w Moskwie naszych hokeistów, wspólne spotkania hokejowe i treningi jeszcze bardziej pogłębiają przyjazne, braterskie stosunki między sportowcami Polski Ludowej i Związku Radzieckiego — zakończył swoje przemówienie sekretarz GKKF.

Czesko-polska konferencja organizatorów wyścigu Praga — W-wa

WARSZAWA. W dniach 17 i 18 bm. odbyła się w Cieszynie konferencja komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Na konferencji tej przedstawiciele czechosłowackiego i polskiego komitetu organizacyjnego złożyli sprawozdania ze stanu dotychczasowych prac przygotowawczych.

Omówiono szczegółowo zagadnienia organizacyjne, sportowe i propagandowe wyścigu.

* * *

Najlepsi kolarze czechosłowaccy rozpoczynają obóz treningowy przed Wyścigiem Pokoju w dniu 1 kwietnia br. Na obozie przebywać będzie 20 kolarzy, wśród nich 5 najlepszych juniorów.

Do dnia rozpoczęcia obozu zawodnicy czechosłowaccy przeprowadzają treningi indywidualne. Wielu z nich przejechało już ok. 1.500 km na szosie.

Spartakiada Wojska Polskiego

POZNAŃ. W Poznaniu rozpoczęła się Spartakiada Wojska Polskiego w szermierce (szabla i bagnet), w gimnastyce przyrządowej i w dźwiganiu ciężarów. W zawodach startuje ponad 180 zawodników z okręgów: warszawskiego, bydgoskiego, krakowskiego, wrocławskiego z lotnictwa i marynarki oraz AWF i CWKS Otwarcia zawodów dokonał gen. Strażewski po defiladzie uczestników.

[illegible] wody w szabli z udziałem 30 zawodników. Walki eliminacyjne rozegrano w czterech grupach, w których zwyciężyli: Fokt i Królikowski (AWF) Lachowski Kraków oraz Przeździecki (CWKS). Walki półfinałowe odbyły się w dwóch grupach po 8 zawodników każda.

Na wyróżnienie zasługują spotkania: Fokt — Laskowski 5:3, Laskowski — Żochowski 5:4, Laskowski — Wójcicki 5:2, Fokt — Żochowski 5:3, Królikowski — Paliga 5:3

Równocześnie w sali gimnastycznej Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego odbyły się zawody w dźwiganiu ciężarów. Do trójboju olimpijskiego stanęło 38 zawodników z rekordzistą Polski Witlickim (CWKS) [illegible] dów ukończono trójbój olimpijski w wadze koguciej, lekkiej i półciężkiej. [illegible]

Waga kogucia: 1) Styczyński (CWKS) — 202,5 kg., 2) Leder (marynarka) — 190 kg

Waga lekka: 1) Kowalik (lotnictwo) 240 kg., 2) Kędzierski (Warszawa) — [illegible]

Waga półciężka: 1) Bochenek (Wrocław) — 275 kg., 2) Budny (Warszawa) — 260 kg.

Hokeiści na trawie rozpoczną rozgrywki

POZNAŃ. Na podstawie jednolitego kalendarza imprez sportowych w rozgrywkach hokeja na trawie zaszły zasadnicze zmiany. Liga hokejowa została rozwiązana, a na jej miejsce przeprowadzone zostaną mistrzostwa wojewódzkie w trzech okręgach na Śląsku, Pomorzu i w Poznańskim, które rozpoczną się w pierwszej połowie kwietnia br.

Do rozgrywek wojewódzkich w okręgu poznańskim, które rozpoczną się 8 kwietnia br. zgłoszono 17 drużyn podzielonych na dwie grupy: poznańską i gnieźnieńską

W rozgrywkach wojewódzkich na Śląsku weźmie udział 8 drużyn Do mistrzostw na Pomorzu zgłoszono zespoły z Bydgoszczy, Gdańska, Grudziądza i Torunia.

Narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo

Zakopiańczycy triumfują w „Pucharze Karkonoszy"

(Dokończenie ze str. 1)

mi startowymi byli w najgorszym położeniu, oni właściwie przecierali dopiero trasę, przygotowując ją dla kolegów z wysokimi numerami startowymi.

Jako jedni z pierwszych wystartowali Bukowski, Kwapień, Józef Krzeptowski, Jan Holeksa, a więc najlepsi nasi biegacze. Gdy przybyli na metę wydawało się, że bieg został już rozstrzygnięty, że zwycięzcą został Krzeptowski przed Kwapieniem i Holeksą Prawdziwą niespodzianką były też czasy następnych zawodników, jak Rubisia, Styrczuli, Marmola, Frosa i Henzla, które okazały się lepsze od wyników renomowanych biegaczy. Zwłaszcza wynik Henzla z Górnika zasługuje na specjalne podkreślenie. Wygrał ostatecznie Rubiś.

Bieg kobiet również dostarczył niemało niespodzianek. Zwyciężyła Kuncówna z zakopiańskiej Gwardii. Jej zwycięstwo jest niewątpliwie nie tylko miłą niespodzianką, ale odkryciem nowej, dobrej zawodniczki. Kuncówna liczy 22 lata, a startuje dopiero od roku. Pod okiem swych kolegów z Gwardii specjalistów — biegaczy, zrobi niewątpliwie dalsze postępy.

Drugą rewelacją była **Lazarówna z Górnika.** Ta 19-letnia listonoszka ze wsi beskidzkiej z Koniakowa, startowała dopiero drugi raz w zawodach, a po raz pierwszy na prawdziwych biegówkach. Dysponuje wspaniałą kondycją, a na dość trudnej trasie wykazała wspaniały hart ducha i ambicję [illegible] upadków nie zrażało [illegible] wie biegła uparcie i ambitnie do celu Zajęła 8 miejsce w silnej konkurencji.

Dobrze wypadła również Ciendalówna, która zajęła 4 miejsce. Najlepsza dotąd narciarka Halina Stepek uplasowała się dopiero na 5 miejscu. Nie startowała młodziutka mistrzyni Polski Helena Daniel - Gąsienica. Kierownictwo klubowe uważało, zresztą słusznie że dla 16-letniej zawodniczki start w tak trudnych warunkach mógłby okazać się szkodliwym dla zdrowia. Trasa biegu kobiet wynosiła ok. 9 km.

W kombinacji norweskiej triumfował Józef Daniel Krzeptowski, ale niespodzianką jest zajęcie drugiej lokaty przez **Frosa z Wisły.**

BIEG 18 KM. Startowało 84 zawodników. 1) Rubiś (Gwardia) 51.39 min. 2) Styrczula (CWKS) 52.34, 3) Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) 52,58, 4) Marmol (CWKS) 53.48, 5) Gąsienica — Fronek (Gwardia) 54.52, 6) Kwapień (Gwardia) 55,00, 7) Kaczmarczyk (AZS) 55.06, 8) Henzel (Górnik) 55.36, 9) Holeksa Antoni (Stal) 55.41, 10) Bolesław Daniel - Krzeptowski (CWKS) 55,53, 11) Fros (LZS), 18) Holeksa Jan (LZS), 30) Grandys (AZS) 34) Bukowski (Gwardia), 35) Kula Jan (CWKS).

BIEG KOBIET 9 KM. Startowało 29 zawodniczek. 1) Kuncówna (Gwardia) 51.34, 2) Kowalska (Gwardia) 52,15, 3) Stramkówna (AZS) 52.22, 4) Ciendalówna (LZS) 52.40, 5) Stepek (Gwardia) 52.47, 6) Bukowska (Gwardia) 53,01, 7) Szutówna (Ogniwo) 53,07, 8) Lazarówna (Górnik) 53.16, 9) Wezdecka (Stal) 54,27, 10) Pustówka (LZS) 55.10.

KOMBINACJA NORWESKA: 1) Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) 442,4 pkt., 2) Fros (LZS) 421,2, 3) Kula (CWKS) 418,5, 4) Holy (Gwardia) 417,2, 5) Styrczula (CWKS) 415,4, 6) Kaczmarczyk (AZS) 413,1, 7) Nogowczyk (LZS) 412,1, 8) Jankowski (Budowlani) 411,3, 9) Gąsienica Fronek (Gwardia) 406,5, 10) Węgrzynkiewicz (Ogniwo) 405,9.

SLALOM - GIGANT: (mężczyzn). **Trasa 1200 m.** Startowało 133 zawodników 1) Gąsienica - Ciaptak (CWKS) 1,08,8, 2) Płonka (Ogniwo) 1,12,0, 3) Czarniak (CWKS) 1,15,2, 4) Pawlica (Kolejarz) 1,16,2, 5) Wawrytko II (CWKS) 1,16,2, 6) Szindler (Gwardia) 1,16,4, 7) Popieluch (CWKS) 1,18,2, 8) Gąsienica - Łuszczek (Gwardia) 1,18,6, 9) Czarniak W. (Kolejarz) 1,18,8, 10) Zarycki (CWKS) 1,20,0.

SLALOM - GIGANT KOBIET: Trasa 1000 m. Startowało 16 zawodniczek. 1) Kowalska (Gwardia) 1,35,2, 2) Wawrytkówna (CWKS) 1,44,0, 3) Czechówna (Gwardia) 1,49,8, 4) Zachwalewicz (AZS) 1,53,0, 5) Kozakówna (Gwardia) 1,58,0, 6) Stylińska (AZS) 2,02,2, 7) Janczy (AZS) 2,04,2, 8) Roj (CWKS) 2,04,4, 9) Węgrzynkiewicz (Spójnia) 2,08,2, 10) Janikówna (Ogniwo) 2,11,0.

Tony Galento w nowej roli

Mieszkańcy Albionu nie wykazują najlepszego humoru. Mikroskopijne racje żywnościowe nie należą bynajmniej do najważniejszych z przyczyn wzrastającego przygnębienia. Źródła pesymizmu tkwią po drugiej stronie oceanu, a gdyby ktoś chciał powiedzieć, ze biorą początek w Białym Domu, to wykazał by brak zrozumienia dla roli Wall-Street w akcji wyprzedaży dumnego ongiś imperium.

W tych warunkach zrozumiałe są wysiłki amerykańskich protektorów zmierzające do odwrócenia uwagi Anglików od ich ze wszechmiar pożałowania godnego położenia.

Jednym z środków do tego celu jest sport. Nie od dziś odgrywa on na zachodzie taką rolę. Trzeba jednakże stwierdzić, że z coraz mniejszym powodzeniem.

„Największa sensacja"

W tych dniach prasa amerykańska doniosła, iż do Londynu przybywa **Tony Galento**, były bokser zawodowy, który przed laty posłał na deski Joe Louisa nim sam przegrał w piątej rundzie przez k. o. Dziś Galento pełni rolę zapaśnika, ale nie będziemy dalecy od prawdy jeżeli powiemy, iż jest tylko pospolitym błaznem.

— **„Tony stanie się od czasów pomocy Marshalla największą sensacją Europy"** — donosiły amerykańskie dzienniki, dyskretnie przemilczając fakt, że podobnie jak plan Marshalla, Galento ma do spełnienia zadanie — wyciągnięcia z Europy dalszych dziesiątków tysięcy dolarów.

Natychmiast po wylądowaniu w Londynie Galento dał próbkę swego niepowszechniego szacunku dla gospodarzy.

— W Anglii nikt nie wie jak się pije piwo — oświadczył on dziennikarzom, dając do zrozumienia, iż za skromną dopłatą w kwocie tysiąca dolarów za lekcję skłonny jest uczyć brytyjczyków picia tego napoju.

Nie należy wątpić, aby angielscy promotorzy nie chcieli skorzystać z tej oferty. Jest w Londynie wielu ludzi, którzy winni posiąść najwyższy kunszt picia piwa. Kiedyś przecież będą oni musieli wypić to zwłaszcza piwo, które pod amerykańskie dyktando warzą.

Szlakiem Galento

Już teraz wiadomo, że po słone honoraria przyjedzie z Ameryki również szereg bokserów zawodowych. Ostatnio — słynny rekin boksu zawodowego w Anglii Jack Salomons aranżuje spotkanie między świeżo upieczonym mistrzem Europy Randolph Turpinem a Sugar Ray Robinsonem. 23 letni Turpin jest przeciętnie utalentowanym pięściarzem a jego kariera obfituje w równą ilość porażek, co i zwycięstw. Kryzys w sporcie angielskim zmusił jednak Solomonsa do chwycenia się najmniejszej szansy wywołania sensacji. Walka z Robinsonem przyniesie dochód nie tylko amerykańskim przyjaciołom Solomonsa, ale i jemu samemu. A żadne inne względy nie mają przecież znaczenia.

Łańcuch klęsk

Podczas gdy Amerykanie uszczęśliwiają Europę wizytami „sportowców" w stylu Tony Galento sami mają coraz większe kłopoty wobec zastraszającego upadku większości dziedzin sportu. Na t. zw. panamerykańskich igrzyskach w Buenos Aires doznali szeregu kompromitujących porażek amerykańscy lekkoatleci, uważani w Stanach za niepokonanych. Nie powiodło się pływakom, zapaśnikom i koszykarzom. Meldunki z Buenos zaskoczyły amerykańską opinię, wobec czego prasa pospieszyła z tłumaczeniem porażek brakiem wielu sportowców, którzy w mundurach armii wprawiają się w sztuce mordowania ludności Korei. Pogorszyło to tylko wrażenie.

Obniżenie poziomu wyników, czego najlepszą ilustracją są wysokocyfrowe klęski hokeistów na t. zw. mistrzostwach świata w Paryżu, ma oczywiście swoje źródło w pogłębiającej się demoralizacji i rozkładzie amerykańskiego sportu. W najpopularniejszej w Ameryce dziedzinie sportu — w koszykówce wybuchł olbrzymich rozmiarów skandal.

Gangsterzy działają

Wyszło mianowicie na jaw, iż wielu graczy za odpowiednią opłatą fabrykowało poprostu wyniki. Zawody koszykówki połączone są w Ameryce z totalizatorem i zakładami, w których dziesiątki tysięcy ludzi lokuje pokaźne kwoty. Dzięki „usługom" owych graczy, pieniądze te wędrowały do kieszeni grupy kombinatorów, którym udawało się przez długi czas oszukiwać bezkarnie amatorów hazardu. Gdy skandal nabrał tak poważnego rozgłosu, że nie sposób było sprawy zatuszować, wkroczył prokurator w wyniku czego 7 studentów-koszykarzy znalazło się za kratkami.

Publiczność amerykańska orientuje się doskonale, że karę poniosą tylko wykonawcy oszukańczych machinacji, podczas gdy autorzy afery — członkowie szeroko rozgałęzionej bandy gangsterskiej — unikną konfliktu z policją. Podziemie amerykańskie ma ustalone stosunki z policją i oczywiście tak stosunkowo drobna afera nie jest w stanie tej harmonii zakłócić.

Finanse Madison Square

Afera odbiła się ujemnie na finansach Square Garden — olbrzymiej hali nowojorskiej, w której odbywały się większe spotkania. Frekwencja spadła o 60 procent i nic dziwnego, że zaniepokojeni o swe dochody właściciele hali wyłażą ze skóry, aby uratować tę prawdziwą kopalnię złota.

Mimo to akcje Madison Square poważnie spadły, i nad tym właśnie najbardziej boleje prasa, przekupiona przez kierownictwo hali. Jak dotychczas jednak amerykańskie ustawodawstwo nie przewiduje kar za przekupienie dziennikarzy i wątpić należy, aby oni właśnie zasiedli obok uwięzionych graczy koszykówki na ławie oskarżonych.

Na rozkaz Waszyngtonu

Amerykanie dbają, aby ich obyczaje znalazły prawo obywatelstwa w wasalnych krajach Europy. Obserwujemy też wzrastające rozwydrzenie sportowców w krajach kapitalistycznych zachodu Europy, rozkład moralny i zwyrodnienie sportu. W coraz większym stopniu staje się on źródłem zysku promotorów, przekształcając się w olbrzymie przedsiębiorstwo rozrywkowe. Wbrew głoszonym na wsze strony świata hasłom, sport kapitalistyczny spełnia oczywiście poważną rolę w polityce realizowanej przez Amerykanów w Europie. Jednym z jaskrawych tego przykładów jest gorliwość, z jaką podległe Waszyngtonowi państwa nawiązują kontakty ze sportowcami Niemiec zachodnich. W Insbrucku odbyła się konferencja, na której postanowiono wznowić rozgrywki piłkarskie o t. zw. „Puchar Środkowo Europejski" przy udziale Włochów, Austrii, Szwajcarii, Jugosławii i Niemiec zach. Charakterystycznym jest, że w obradach insbruckich Niemcy reprezentowane były przez przedstawiciela amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii.

Amerykanie zdołali już przeszczepić na grunt niemiecki wiele cech swego sportu. Dzięki kolosalnej reklamie, znaczną popularność zdobył sobie totalizator, oczywiście zorganizowany przez Amerykanów i im przynoszący olbrzymie zyski. Ostatnio prasa niemiecka przyniosła wiadomość o wstrząsającym wypadku samobójstwa, które popełnił 15 letni chłopiec. Za pieniądze otrzymane na kupno książki, nabył on kupon totalizatora. Gdy okazało się, że mylnie typując — przegrał, w obawie przed odpowiedzialnością za lekkomyślnie stracone pieniądze — wypił truciznę i zmarł. Jest to nie pierwsza ofiara amerykańskiej żądzy szybkich i łatwych zarobków i amerykańskich systemów wyłudzania pieniędzy. Amerykanie mogą być zadowoleni z wyników tej akcji amerykanizowania Europy.

Sport państw kapitalistycznych, zasilany intensywnie „niedościgłymi" wzorami amerykańskich „nadludzi" dawno stracił szlachetne cechy, zmieniając się w środek brudnej gry na najniższych instynktach sportowców i widzów. Nawet burżuazyjna prasa, powołana do upiększania i tuszowania smutnej rzeczywistości nie może przemilczać odrażających faktów zdziczenia i głębokiej demoralizacji. Jasnym jest, iż doprowadzi to w konsekwencji do kompletnego upadku życia sportowego w krajach t. zw. zachodu. Ale ta perspektywa nie ma najmniejszego znaczenia dla aktualnych władców kapitalistycznego zachodu.

W sprawie skoków narciarskich i ich sędziowania

Wśród entuzjastów narciarstwa krąży dużo nieścisłych i zgoła fałszywych opinii na temat „nowego" i „starego" stylu skoków. Obwinia się wręcz kolegium sędziów narciarskich o stronniczość, niefachowość i forsowanie starych gwiazd. Wypada więc pomówić nieco o skokach narciarskich i ustalić rzeczy zasadnicze.

Skok narciarski uważają niektórzy teoretycy sportu za szczyt wyczynu sportowego. Istotnie nie ma konkurencji sportowej, która by stawiała tak wysokie wymagania: maksimum odwagi, decyzji, opanowania mięśniowego, temperamentu połączonego z [illegible]. Tak jak wielcy mistrzowie estrady czy filmu skoczkowie mają swych zapalonych wielbicieli i krytyków. Co więcej, każdy wybitny skoczek „stwarza sobie własny styl, którego niepodobna narzucić innemu, styl będący wypadkową jego właściwości psychologicznych". (J. Couttet)

Odnosi się to oczywiście do najwybitniejszych. Istnieją pewne zasady i normy stylowe ustalone przepisami FIS, nad którymi pracowano wiele i które zdały egzamin praktyczny.

Na temat skoków narciarskich istnieje dziś pokaźna literatura i cały szereg publikacji. W rozważaniach niniejszych oprę się na jednych z najlepszych podręczników — **J. Couttet. „Ski" wyd. 1949.**

Skok narciarski przechodził różne fazy rozwoju, jakkolwiek w swej ojczyźnie Norwegii długie lata opierał się na niewzruszonej tradycji i utartym stylu.

Trzy elementy zasadnicze składają się na skok narciarski: **rozbieg, odbicie i lądowanie.** Ich celowe i harmonijne połączenie daje pożądany rezultat: piękny i pewny skok.

Pierwsze skocznie budowano loopingowo: przy niewielkiej stosunkowo odległości skoku narciarz przebywał wysoką drogę powietrzną. Taką była i u nas pierwsza skocznia na Jaworzynie, taką była dawna skocznia na Krokwi, gdzie laury zbierał Rozmus Mückenbrun, Sieczka...

Odbicie nie odgrywało w tym wypadku tak wielkiej roli, jak dzisiaj, gdyż sama skocznia wyrzucała skoczka z progu, uwaga jego skupiać się musiała na opanowaniu wysokiego lotu i lądowania.

W momencie szczytowym krzywej lotu, skoczek musiał gwałtownie załamać się ku przodowi, jak to widzieliśmy u klasycznego przedstawiciela tego stylu J. Thorpe. Istniały wtedy dwa kierunki: jeden dążący za wszelką cenę do rekordu odległości, drugi akcentujący raczej umiar i styl. Dziś skok narciarski jest do pewnego stopnia ustaloną, piękną konkurencją sportową, uwzględniającą harmonijnie styl i długość.

Nad tym pracowano długo i zbierano doświadczenia, ustalając najlepsze profile skoczni, właściwości progu, kąt zeskoku itd.

Wielkim krokiem naprzód w technice skoku narciarskiego było wykorzystanie doświadczeń szybowcowych dla stworzenia **„aerodynamiki skoku".** Na czym polega ta zasada? Skoczek po odbiciu się traci kontakt z ziemią — staje się żywym szybowcem. Wyzyskuje „kapitał" — zebrany przez rozbieg i odbicie. Wektor szybkości nabytej komplikuje się z wektorem [illegible]. Tymi trzema czynnikami musi skoczek umiejętnie operować. Płaszczyzna ciała i nart przedstawia dużą płaszczyznę oporową. Jeśli ustawi ją tak, że prądy powietrzne będą miały [illegible] jak ptak. Małe różnice „kąta natarcia" nart grają tu olbrzymią rolę. Trzeba tu długiej praktyki i doświadczenia. Skoczkowie japońscy leżą niemal na nartach w locie, by zneutralizować opór powietrza — ta pozycja jest jednak ryzykowna i pozbawia możliwości korektury postawy.

Czołowi skoczkowie zależnie od budowy ciała rozwiązują indywidualnie [illegible].

Niektórzy z naszych młodszych skoczków, źle pojmując opływowość lotu, „zastygają" w powietrzu w pozycji nienaturalnej, wymuszonej rezygnując z wszelkiego ruchu ramion. „Dobrze pojęty ruch ramion, płynny i pełny, nie tylko służy do wyciągania długości, ale odpowiednio zastosowany, może znacznie poprawić pozycję lotu." (Couttet).

Oczywiście nie mówimy tutaj o nerwowych, nieskoordynowanych ruchach, brzydkich niestylowych.

Teraz kwestia sędziowania. Sędziowanie skoków to trudne i niewdzięczne zadanie. Uchwycić w krótkim momencie wszystkie dane do oceny i wydać sprawiedliwy wyrok — nie jest to sprawa prosta. Niektórzy analizują każdą fazę ruchów — niektórzy idą na syntezę, na ogólne wrażenie stylu skoczka. Wprawdzie podstawy sędziowania są uregulowane przez FIS — niemniej jednak dużo jest tam problemów płynnych, jeśli idzie o ocenę najwyższej klasy zawodników.

I wreszcie, czy zarzut, że forsuje się przestarzały styl „Marusarza" ze szkodą młodych talentów, jest słuszny? Marusarz jest wysoką klasą sportową, twórcą własnego stylu skoku. James Couttet w „Ski" str. 120 podaje zdjęcia Marusarza jako przedstawiciela „polskiego stylu" w skokach narciarskich, wykazując jego indywidualność w rozwiązaniu problemu aerodynamiki lotu. Obok widzimy zdjęcia Kuli, jako przykład pewnego odrębnego wariantu stylowego.

ŁUDWIK LESZKO

Sędziowie meczu Polska Szwecja w boksie

WARSZAWA. — Wydział spraw sędziowskich PZB ustalił obsadę sędziowską na trzy mecze z reprezentacją pięściarską Zw. Zaw. Szwecji.

We Wrocławiu mecz w ringu prowadzić będzie Lisowski, a punkty obliczać będą Łukaszewski i Maciejewski. W Łodzi ringowym będzie Twardowski, punktowi — Sikorski i Kupferstein.

W Poznaniu — w ringu Kowalski, na punkty Bielewicz i Krasuski. Należy zaznaczyć, że trzecim sędzią punktowym we wszystkich spotkaniach będzie Szwed.

* * *

MEDIOLAN. — Jak donoszą, prezydium AIBA postanowiło, iż na mistrzostwach bokserskich w Mediolanie, walk o III i IV miejsce nie będzie się rozgrywać, a dla obu pięściarzy pokonanych w półfinale przeznaczone będą jednakowej wartości nagrody.

Puchar Karkonoszy zakończony

Daniel Krzeptowski Ciaptak Gąsienica i Kowalska zwyciężają

SZKLARSKA PORĘBA (tel. wł.) W środę przeprowadzono slalom specjalny, który zaliczono również do kombinacji alpejskiej. Natomiast wtorkowy slalom gigant organizatorzy uznali jako bieg [illegible] do kombinacji. Dzięki temu udało się wypełnić cały program „Pucharu Karkonoszy".

W nocy spadł śnieg, który pokrył [illegible]sy slalomowe. Warunki w środę były doskonałe i umożliwiły naszym zawodnikom wykazanie pełnej klasy. W slalomie triumfował bielszczanin Płonka. Zaprezentował on porywającą technikę i wielką pewność jazdy. Na drugim miejscu uplasował się Ciaptak. Pięć punktów przewagi nad Płonką, zdobyte w zjeździe, pozwoliły Ciaptakowi uzyskać zwycięstwo w kombinacji alpejskiej. Duet Płonka — Ciaptak wyraźnie górował nad resztą zawodników, jakkolwiek i oni zademonstrowali stosunkowo wysoką klasę. Poza chorym Dziedzicem w slalomie brała udział cała czołówka naszych zjazdowców, tym większy więc jest sukces Płonki i Ciaptaka.

Slalom kobiet wygrała Kowalska przed Wawrytko.

Wyniki slalomu do kombinacji: 1) Płonka (Ogniwo) 1.20,4. 2) Ciaptak Gąsienica (CWKS) 1.21,2; 3) Popieluch (CWKS) 1.26,0; 4) Zarycki (CWKS) 1.28,0; 5) Gąsienica - Łuszczek (Gwardia) 1.28,1; 6) Czarniak (CWKS) 1.29,1; 7) Schindler (Gwardia) 1.29,4; 8) Naorniakowski (AZS) 1.23,8; 9) Wawrytko (CWKS) 1.31,0; 10) Banaś (AZS) 1.34,0.

Wyniki kombinacji alpejskiej: 1) Ciaptak - Gąsienica (CWKS) 1.19; 2) Płonka (Ogniwo) 5.03; 3) Czarniak (CWKS) 23.10; 4) Popieluch (CWKS) 23.4; 5) Schindler (Gwardia) 25.46, 6) Gąsienica - Łuszczek (Gwardia) 26.95; 7) Wawrytko (CWKS) [illegible]; 8) Zarycki (CWKS) 29.03; 9) Pawlica (Kolejarz) 38.01; 10) Jasiewicz (AZS) [illegible].

Slalom kobiet do kombinacji: 1) [illegible] 2) Wawrytkówna (CWKS) 1.27,3; 3) Janczy Krystyna (AZS) 1.29,9.

Kombinacja alpejska kobiet: 1) Kowalska (Gwardia) 17.14; 2) Wawrytkówna (CWKS) 22.40; 3) Czechówna (Gwardia) [illegible].

Slalom otwarty mężczyzn. 1) Płonka (Ogniwo) 39,2 sek.; 2) Gąsienica-Ciaptak (CWKS) 40,2; 3) Gąsienica — Łuszczek (Gwardia) 41,2; 4 i 5) ex-aequo Naorniakowski (AZS) i Zarycki (CWKS) 42,0.

Po zakończeniu ostatniej konkurencji odbyło się wieczorem wręczenie [illegible]. Puchar Karkonoszy w kombinacji norweskiej zdobył Józef Daniel-Krzeptowski, a w kombinacji alpejskiej Jan Ciaptak-Gąsienica obaj z CWKS-u. W kombinacji alpejskiej kobiet puchar zdobyła Kowalska z Gwardii.

TENIS - TENIS - TENIS - TENIS - TENIS - TENIS

Skonecki i Bełdowski w finale turnieju warszawskiego

(Dokończenie ze str. 1)

czu. Dobrze wypadł Naumowicz, który jednak musi się zdecydować co wybrać — tenis czy ping-ponga.

Poniedziałkowe gry dostarczyły niespodzianek w postaci zwycięstwa Kramera nad Piotrowskim. Poznaniak który bardzo wyrósł, dysponuje dobrym uderzeniem doskonałym refleksem przy siatce.

Jest jednak w grze niedbały i miewa częste okresy, w których nie potrafi się skupić. Kramer musi jeszcze dużo nad sobą popracować, wzmóc dyscyplinę — sądzimy jednak, że ma zadatki na przyszłość.

Dużą niespodziankę zanotowaliśmy we wtorek popołudniu Para Fraszewski, Kramer pokonała dość gładko parę Bełdowski, Buchalik w dwóch setach. Buchalik nie jest w formie, poza tym defensywny styl gry zupełnie nie popłaca na szybkim korcie krytym.

W niezłej formie są Hebda i Chytrowski, który stoczył doskonały i zażarty mecz z Radziem. Większa rutyna ślązaka zadecydowała o ciężko wywalczonym w 3 setach zwycięstwie.

W. Skonecki do środy grał właściwie na pół gazu. Kondycję ma b. dobrą. Henryk Skonecki wycofał się z turnieju wskutek chwilowej niedyspozycji, podobnie jak i Olejniczyn, który narzeka na dotkliwy ból ręki. Na bóle rąk skarżą się właściwie niemal wszyscy uczestnicy turnieju. Powodem jest bardzo forsowny serwis, stosowany powszechnie — serwis, który ma jak już podkreślaliśmy decydujące o wyniku znaczenie w czasie spotkania.

A oto wyniki rozegranych gier w poniedziałek i wtorek:

TURNIEJ MŁODZIEŻY: Kramer — Kulawik 6:2, 6:2, Sebrala — Radzionka 6:4, 5:7, 6:2, Wawrzynczak — Wilczek 6:1, 7:5, Kaumowicz — Ditrich 6:1, 6:2.

TURNIEJ OGÓLNY:

W. Skonecki — Sebrala 6:1, 6:3, Tomaszewski (P) — Jelonek 10:8, 6:2, Buchalik — Licis 6:4, 6:4, Hebda — Fraszewski 6:1, 6:1, Chytrowski — Kwiatek 6:4, 6:3, Kramer — Piotrowski 6:1, 6:4, Olejniczyn — Kramer 6:3, 6:2.

ĆWIERĆ FINAŁY: W. Skonecki — Tomaszewski 6:3, 7:5, Hebda — Buchalik 6:3, 6:3, Chytrowski — Radzio 6:4, 5:7, 8:6. (sg)

WARSZAWA. W środę popołudniu rozegrane zostały dwa spotkania półfinałowe. Bełkowski pokonał Chytrowskiego 6:4, 3:6, 6:1, grając dużo i skutecznie przy siatce. Ponadto Bełdowskiemu doskonale wychodził serwis. W drugim półfinale W. Skonecki zwyciężył Hebdę 6:2, 4:6, 6:2. Obaj przeciwnicy grali raczej z głębi kortu.

INNE WYNIKI:

Gra podwójna Kramer (Fraszewski — [illegible]), Buchalik 18:16, 6:4, Chytrowski (Tomaszewski — Sebrala) Piotrowski 7:5, 8:6, Kwiatek (Radzio — Licis) Kulawik 11:9, 6:4, W. Skonecki (Hebda — Radzio) Kwiatek 9:11, 6:2, 6:4. Chytrowski (Tomaszewski — Kramer) Traszewski 6:2, 6:2.

Turniej młodzieży ćwierćfinały: Radzio — Kramer 6:2, 6:2, Piotrowski — Sebrala 6:3, 4:6, 6:4. Kwiatek — Naumowicz 6:2, 6:3 (Sg)

Rekordy okręgowe w zimowych zawodach l. a. w Przemyślu

PRZEMYŚL. Staraniem sekcji l. a. WKKF Rzeszów zostały przeprowadzone w hali WOSS w Przemyślu wojewódzkie zimowe zawody lekkoatletyczne [illegible].

Drużynowo pierwsze miejsce w tych zawodach zajął zespół Ogniwa Rzeszów 142 pkt., przed Stalą Stalowa Wola 103 pkt. i LZS Żurawica [illegible].

W czasie zawodów ustanowiono kilka rekordów okręgowych, a mianowicie: **Jost Zbigniew Ogniwo Rzeszów w biegu na 50 m., w czasie 6,2 sek., Mauthe Jerzy Kolejarz Jarosław w trójskoku z miejsca 8,62 m. z rozbiegiem 12,45 m., oraz w skoku w dal 6,39 m., Golanka Teresa, Stal Stalowa Wola w skoku wzwyż uzyskała 1,38 m. W sztafecie 3 razy 800 m. mężczyzn LZS Żurawica uzyskał 6,32 min.**

Drugoligowcy Pomorza przed mistrzostwami

BYDGOSZCZ. W bieżącym sezonie w rozgrywkach II ligi piłkarskiej wezmą udział trzy zespoły pomorskie.

KOLEJARZ (BYDGOSZCZ)
trener — Świątkowski

Bydgoszczanie wystąpią w swym zeszłorocznym zestawieniu z Nowakiem, Kubalczakiem i Andrzejewskim na czele. Drużynie przybyło wprawdzie trzech zawodników ale jak wykazały próbne galopy jedynie — Łuczyński z WKS (Bydgoszcz) będzie wartościową rezerwą.

KOLEJARZ (TORUŃ)
trener — Kamiński

Zespół toruńczyków po niepowodzeniach na finiszu zeszłorocznych rozgrywek ma nadzieję, że w tym roku będzie znacznie lepiej. W składzie pierwszej drużyny przewidziano kilka zmian. Przybylski i Norkowski I odeszli do Gwardii (Bydgoszcz). Pozyskano natomiast Maślankiewicza z Ogniwa (Częstochowa) i Zawadę z Aleksandrowa. Nieoficjalne pogłoski mówią jakoby w drużynie toruńskiej mieli zagrać Halkiewicz z Ogniwa (Częstochowa) i Brzeski Jerzy (hokeista).

GWARDIA (BYDGOSZCZ)
trener — Patkolo

Największe zmiany w zespole poczynił beniaminek II ligi Gwardia Bydgoszcz. Zespół został zasilony Patkolą z ŁKS, pomocnikiem Millerem b. repr. Polski, Przybylskim z Kolejarza (Toruń). Jeżeli dodamy, że bramkarz gwardzistów Burchardt jest najlepszym na Pomorzu to należy się spodziewać że Gwardia sprawi w rozgrywkach niejedną niespodziankę.

Wszystkie trzy zespoły rozegrały już kilka spotkań treningowych a gwardziści byli ponadto skoszarowani na specjalnym obozie kondycyjnym.

Bokserzy Częstochowy na półmetku mistrzostw

CZĘSTOCHOWA. Walkowerem 20:0 zakończył się mistrzowski mecz bokserski Stal Raków — Włókniarz na półmetku rozgrywek drużynowych. Włókniarz bowiem potrafił wystawić tylko siedmiu zawodników. Świadczy to o zupełnym zaniedbaniu boksu przez to zrzeszenie posiadające na terenie samej tylko Częstochowy pięć zakładowych kół sportowych.

Mecz Budowlani — Ogniwo zakończył się zwycięstwem Budowlanych 11:5, a wyniki w kolejności wag były następujące: Grabaj (B) wygrał z Nowakiem II przez poddanie się ostatniego w II starciu. Kowalczyk (B) po najładniejszej walce meczu pokonał na punkty Baruckiego, Zwierzchlejski (B) wygrał z Niegutem przez dyskwalifikację tego ostatniego w III starciu za bicie głową. Stelmaszczyk (B) pokonał Kozę na skutek kontuzji zawodnika Ogniwa, Jachimowicz (O) zmusił Kiedrzyna do poddania się w I starciu, Nowak I (O) wypunktował Radosza, Berg (B) zdobył punkty wo. z braku przeciwnika, Śluda (B) i Wróblewski zremisowali, Klimas (B) wygrał na pkt. z Puchałą. Sędziował w ringu Frukacz, na punkty Michulka, Aniołek Karłowski.

Tabela rozgrywek wygląda na półmetku następująco:

1) Stal Raków	3	6	41:11
2) Budowlani	3	4	[illegible]:27
3) Ogniwo	3	2	26:32
4) Włókniarz	3	0	12:48

Spotkanie z hokeistami CWKS

KATOWICE. W nadchodzący piątek tj. 23 marca br. o godz. 17 w sali Domu Kultury Kolejarza w Katowicach (dawne „Ateneum") przy ulicy Plebiscytowej 3 odbędzie się wieczornica dla żołnierzy — sportowców, przedstawicieli wszystkich zrzeszeń i pionów sportowych z udziałem ekipy hokeistów polskich, która powróciła ze Związku Radzieckiego.

Hokeiści CWKS-u podzielą się z zebranymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Bieg uliczny w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. 1 kwietnia br. odbędzie się w Częstochowie piąty bieg uliczny o puchar „Życia Częstochowy" na dystansie 3,5 km dla mężczyzn oraz 1 km. dla kobiet. Trasa biegu prowadzi najruchliwszymi arteriami miasta.

Członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w Kunicach powiatu legnickiego przedkładają nam nast. skargę

Już drugi rok komenda gminna P. O. „Służba Polsce" posiada materiał na budowę toru przeszkód, a mimo to nic jeszcze w tej dziedzinie nie zrobiono. Materiał gnije a młodzi sportowcy chcieliby rozpocząć ćwiczenia na torze przeszkód by przygotować się do zdobywania norm SPO.

Sportowcy wiejscy wyrażają gotowość samodzielnego wybudowania toru przeszkód pod warunkiem, że KG „SP" odda im potrzebny materiał. Niechaj więc członkowie LZS wybudują wspólnie z junakami SP tor przeszkód, bo przecież będzie on potrzebny i jednym i drugim. Tymbardziej, że wszyscy junacy winni być członkami ludowego zespołu sportowego.

Nasi informatorzy podają równocześnie, że LZS przygotowuje się intensywnie do zdobycia norm gimnastycznych do SPO. Treningi prowadzone są pod okiem przeszkolonych na kursie PKKF przodowników gimnastyki.

Chcemy — mówią kuniccy sportowcy — by na pochód pierwszomajowy nasi najlepsi członkowie wyszli już z odznakami SPO w klapach marynarek. (KB)

Ostatki w koszykowej kl. A

Spójnia Kłodzko - Budowlani Wrocław w decydującym meczu o... egzystencję

Tegoroczne rozgrywki mistrzowskie w koszykowej klasie A stały na dobrym poziomie i były bardzo ciekawe. Walka o prowadzenie w tabeli toczyła się pomiędzy drużyną Ogniwa a mistrzem z roku ubiegłego — WKS-em. Lepszy finisz wojskowych przyniósł im zaszczytny tytuł mi-[illegible] Śląska i prawo uczestniczenia w rozgrywkach o wejście do II ligi.

Do całkowitego zakończenia mistrzostw kl. A pozos[illegible] spotkania, które [illegible] cę trzeciego miejsca oraz drużynę, która będzie musiała podzielić smutny los wałbrzyskiego Górnika. W [illegible] Budowlani Jelenia Góra gościć będą wrocławską Gwardię z którą w I rundzie [illegible]. [illegible] zagrożeni spadkiem do kl. B. ale [illegible] i rezerwą AZS, który powinni rozstrzygnąć na swoją korzyść i wydo[illegible] w decydującym meczu o pozostanie w kl. A spotkają się we Wrocławiu Spójnia Kłodzko i Budowlani Wrocław. Pierwszy mecz pomiędzy tymi drużynami zakończył się zwycięstwem Spójni 33:31. Tym razem nieco większe szanse posiadają wrocławianie, ze względu na własne boisko i publiczność. Trzecie spotkanie Stal Pafawag — Kolejarz Świdnica powinno zakończyć się sukcesem wrocławskich wagoniarzy.

Wyniki ostatnio rozegranych meczów: Ogniwo Wr. — Spójnia Kłodzko [illegible], Gwardia — Budowlani Wr. 31:30 (13:18), Kolejarz Świdnica — Budowlani Jel. Góra 43:23.

TABELA

WKS Wrocław	18	17	860:421
Ogniwo Wrocław	18	16	808:434
Stal Pafawag	17	11	541:439
Kolejarz Świdnica	17	11	597:574
Budowlani J. G.	17	7	508:494
Spójnia Kłodzko	17	4	441.883
Gwardia Wrocław	18	6	470 855
AZS Ib Wrocław	17	5	475 512
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Górnik Wałbrzych	18	2	468:747

Zmarnowana szansa

WAŁBRZYCH. Jak mało zainteresowania poświęcają zarządy klubów i kół sportowych masowemu zdobywaniu odznak SPO, świadczyć może fakt, że na zorganizowane dotąd w Wałbrzychu dwie masowe imprezy narciarskie do SPO zgłosiło się zaledwie 130 zawodników, rekrutujących się przeważnie z klubów i kół Górnika.

Zachodzi więc pytanie, co robią pozostałe kluby jak Kolejarz, Spójnia oraz koła tych klubów, dalej Ogniwa, Włókniarza i innych. Czy uważają, że dla sportowców tych pionów minima do SPO nie są potrzebne!

120 narciarzy, którzy uzyskali minima, to jak na Wałbrzych posiadający 3 kluby wyczynowe i przeszło 20 kół sportowych oraz kilka SKS jest stanowczo za mało. Wałbrzych ma warunki na to, aby być kuźnią sportu nie tylko wyczynowego, ale i masowego na Dolnym Śląsku.

Podjęte zobowiązania zdobywania odznak SPO były wielkie, a z przykrością stwierdzić musimy, że szansa zdobycia minimów w sportach zimowych została zmarnowana. Sądzimy jednak, że M i PKKF dołożą wszelkich starań i pobudzą działaczy sportowych do produktywniejszej pracy, ażeby zbliżający się sezon letni nie był odbiciem minionej zimy. (MK)

Wśród lekkoatletów Wrocławia i Dolnego Śląska

[illegible]cze nie utrwaliła się wiosna a lekkoatleci wrocławscy wyszli na bieżnie. Nie tylko we Wrocławiu ale i w innych miastach dolnośląskich — Dzierżoniowie, Wałbrzychu i w Jeleniej Górze odbyły się już pierwsze zawody. Meldunki do[illegible] sezon tegoroczny będzie ciekawy.

DUŻYMI KROKAMI

Sprinterzy byli w ubiegłym roku o klasę lepsi niż dwa lata temu. Nazwiska utalentowanej młodzieży, która zagraża czołówce, zapowiadają w tym roku dalsze post[illegible]. [illegible] na skalę krajową nale[illegible] wać od Suchedskiego (100 m i 200) i Lipca (100 m i 400 m). Z młodzieży najlepiej zapowiadają się Sikorski (Spójnia) Maćkowiak (Górnik Wałbrzych) i Plewka (Budowlani), którzy przebiegli dystans 100 m [illegible] 11,5.

Niespodzianie wśród sprinterów znalazł się dyskobol wrocławskiej Spójni Borkowski, który na [illegible] osiągnął czas 11,6. Od Lipca oczekujemy wyników [illegible] 400 m ponieważ zawodnik ten znany jest z [illegible] treningu. Czy mistrz juniorów polskich Maćkowiak zagrozi Lipcowi, zależeć będzie od jego opiekunów klubowych ponieważ chłopiec ten jest zdolny, ale mało pracowity i nie lubi bieżni treningowej.

Do 400 metrowców należą Kuźmirek, Nowosielski z Jeleniej Góry, Bąkowski i Górka (AZS).

Najlepszym biegaczem na dystansach średnich jest niewątpliwie pracowity Kuźmirek. Wyniki: 800 m — [illegible] kolejarzy — mistrz Polski juniorów Długoborski i wychowanek trenera Maleckiego — Malaszkiewicz, ze względu na młody wiek będą biegali na dystansach nie dłuższych niż 800 m. Gdyby Bąkowski biegał na 3 km, zdaniem trenerów, byłby jednym z najlepszych biegaczy polskich. Do czołówki średniodystansowców należy zaliczyć Burkę (AZS) Czarniaka (WKS), Pasiecznika (Spójnia Dzierżoniów) i Chudańskiego I (Górnik Wałbrzych) — wszyscy biegali 1500 m poniżej 4.15,0.

Na 5 i 10 km biegać będą Mielczarek i Więcek II, który został potwierdzony dla Stali. Na bieżnię wraca Kwiatkowski (Stal). Stawkę tą uzupełni Plonka, który uczy się w Bielawie i otrzyma wkrótce zwolnienie z częstochowskiego Włókniarza.

ADAMCZYK WE WROCŁAWIU

Najwszechstronniejszy lekkoatleta Polski — Adamczyk — wrócił do Wrocławia i będzie startował w barwach WKS. Jak twierdzi nasz wieloboista, pragnie się on specjalizować w skoku o tyczce, skoku w dal i w biegu na 110 m płotki.

Wrocław będzie miał w tym sezonie najlepszy w Polsce zespół tyczkarzy: Adamczyk, Malecki II.

Z pozostałej czołówki lekkoatletów wymienić należy skoczka Gizelewskiego, dyskobola Andrzejczyka (AZS) i Borkowskiego, miotaczy kulą — Sorokę ze Świdnicy i Fabrykiewicza (AZS) oraz zawodników starszych — Anioczaka, Maliszewskiego i Jakubowicza. W skoku wzwyż bezkonkurencyjnym jest Lewandowski (Budowlani) wicemistrz Polski w kuli i rekordzista okręgu (1.81,5). Masior ze Spójni nie uczęszcza na treningi, przychodząc jedynie na zawody.

Przyjazd Adamczyka wpłynie zapewne na poprawę w kilku dyscyplinach nie mających godnych reprezentantów. Mamy na myśli przede wszystkim płotkarzy i oszczepników. Juniorami Dobrzyńskim, Jawniewiczem Plewką doprawdy warto się zająć.

JERZY GÓRSKI

Rosłan pokonał Ciupryka na turnieju „Asów" we Wrocławiu

★ We Wrocławiu rozegrany został turniej „Asów" w tenisie stołowym, przy udziale zawodników: Ogniwa, Gwardii, Stali, B[illegible] i Spójni. Zawody stały na dobrym poziomie i obfitowały w niespodzianki, do których zaliczyć należy zwycięstwo Rosłana nad swym kolegą klubowym Ciuprykiem oraz porażkę [illegible] miał Arbach w spotkaniu z Kempą. A oto wyniki techniczne: Debel: Rosłan — Ciupryk (Ogniwo) — Arbach — Niemcewicz (Ogniwo) 2:0, gry pojedyncze: Rosłan (O) — Ciupryk (O) 2:1, Arbach (O) — Wenda (Gwardia) 2:0, Ciupryk — Osmyk (Stal) 2:0, Rosłan — Wenda 2:0, Arbach — Kempa (Budowlani) 2:0, Kempa — [illegible] Stechel 2:0. Dochód z imprezy przeznaczono na pomoc dzieciom koreańskim.

Włókniarze w Żmigrodzie mają uzasadniony żal

W świetlicy Żmigrodzkich Zakładów Roszarniczych odbywa się właśnie kurs I stopnia Wszechnicy Radiowej, dla członków koła sportowego Włókniarza. Nie czekaliśmy długo. Po skończonym wykładzie w świetlicy zawrzało jak w ulu. Każdy dzielił się z kolegami swoimi spostrzeżeniami.

Udało nam się złapać gospodarza koła tow. Kozerę.

— Opowiedzcie nam o swojej pracy?

— Chętnie — mówi tow. Kozera. — Najaktywniejsza jest u nas sekcja kulturalno-oświatowa, która zrzesza 80% pracowników. Poza konkursem Wszechnicy Radiowej odbywa się także 3 razy w tygodniu kurs języka rosyjskiego, który prowadzi przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kurs ten cieszy się olbrzymim powodzeniem. Co tydzień członkowie sekcji omawiają najważniejsze wydarzenia polityczne i wspólnie czytają gazety. Raz na miesiąc wydajemy gazetkę ścienną.

Żmigród odległy jest od Wrocławia tylko 40 km, ale pozbawiony jest całkowicie życia kulturalnego. Nie ma u nas kina, teatru — i dlatego nasze koło sportowe musi być także żmigrodzkim organizatorem rozrywek kulturalnych. A to nie takie łatwe! Staramy się latem organizować imprezy sportowe, które cieszą się dużym powodzeniem wśród tutejszej ludności. Na mecze piłkarskie przychodzi na stadion przeszło 1000 osób. Jest to przecież jakby nie było jedna czwarta mieszkańców miasta.

— A ile posiadacie sekcji?

— Sześć: kulturalno-oświatową, piłki nożnej, lekkoatletyczną, gier sportowych, tenisa stołowego i szachową.

— Czy braliście udział w ubiegłym roku w imprezach masowych?

— Naturalnie! — w Marszach Jesiennych i Biegach Narodowych startowało 40 zawodniczek i zawodników, naszego koła. Pierwsze miejsce w powiecie w Biegach Narodowych zajął nasz zawodnik Dajnowicz. Poza tym w zawodach o odznakę na SPO startowało 70 zawodników w tym dużo kobiet. Większość uczestników uzyskała potrzebne minimum. Jeśli chodzi o lekkoatletykę, to pomimo wielu chętnych uprawiania tego pięknego sportu, nie możemy się poszczycić dobrymi wynikami z winy instruktora Albińskiego. Był on wprawdzie na kursie instruktorskim we Wrocławiu, ale sekcja się zupełnie nie interesuje. Posiadamy już trochę sprzętu: dysk, kulę, granat i oszczep. Mamy nadzieję, że rada zakładowa wpłynie na Albińskiego, ażeby nabyte wiadomości przekazywał swym młodszym kolegom.

— A jak z innymi sekcjami?

— Wiadomo, że w małym miasteczku najwięcej interesują się piłką nożną. Sekcja nasza zanotowała kilka poważnych sukcesów. Na turnieju błyskawicznym w Rawiczu zorganizowanym przez miejscową Gwardię, zajęliśmy drugie miejsce za Kolejarzem Rawicz na 7 startujących drużyn. W towarzyskich zawodach wygraliśmy z Włókniarzem Dobroszyce 6:1, niestety zawody rewanżowe przegraliśmy w stosunku 2:6. W ramach łączności miasta ze wsią pokonaliśmy w Wąsączu miejscowy Ludowy Zespół Sportowy 2:1. Wyniki te zawdzięczamy takim piłkarzom, jak: Janiszewski, Nowakowski, Czerwiński.

Dobrze spisują się również inne sekcje: na przykład tenisa stołowego rozegrała ostatnio dwa spotkania z Kolejarzem Milicz wygrywając 6:3, w identycznym stosunku przegraliśmy rewanżowe spotkanie. Czołowymi zawodnikami sekcji są: Roskosz i Nowakowski. Sekcja szachowa rozgrywa obecnie turniej o tytuł najlepszego szachisty naszych zakładów. Moglibyśmy także założyć sekcję pływacką. Mamy tu przecież dobry basen pływacki, który wymaga tylko niewielkiego remontu.

Niestety, Zrzeszenie „Włókniarz" we Wrocławiu wcale nie interesuje się naszym kołem i naszą pracą. Nie otrzymujemy żadnych instrukcji ani sprzętu, a sprzęt, który posiadamy zakupiliśmy z własnych funduszów. Nikt nam w tym nie pomógł.

Również Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Miliczu w ogóle nie zagląda do Żmigrodu. Boli nas ten fakt. Czy zasługujemy na takie traktowanie?

Henryk Kukawka

Problem boisk będzie rozwiązany

Wrocław ma dużo boisk lekkoatletycznych, ale nie wystarczają one dla rosnących z każdym miesiącem sekcji, kół i klubów. Duża frekwencja w próbach odznaki SPO, każe pomyśleć o udostępnieniu młodzieży tych boisk, które można w krótkim czasie wyremontować, tak jak to zrobił na przykład *SKS IV gimnazjum i koło sportowe przy WSJ na ulicy Kąpieliskowej na Karłowicach*.

Zrzeszenia okręgowe zainteresowały się tą sprawą i oddadzą do użytku lekkoatletom kilka nowych boisk w różnych dzielnicach miasta.

Duże imprezy na stadionie Gwardii

Posiadający najlepsze we Wrocławiu bieżnie, rzutnie i skocznie *stadion Gwardii*, służyć będzie organizatorom zawodów międzyokręgowych i międzynarodowych. Treningi będą przeprowadzane wyłącznie na boisku pomocniczym, leżącym tuż przy stadionie.

Największa sensacja lekkoatletyczna — *AZS*, ma własny stadion na Zaciszu. Wysiłkiem studentów doprowadzono do dobrego stanu bieżnię i skocznię. Tu odbywać się będą również spotkania kół wydziałowych AZS i próby SPO. Z gościnności AZS korzystać będą lekkoatleci Spójni i Ogniwa. Studenci mają drugie boisko treningowe obok domów akademickich na Biskupinie, gdzie instruktorzy AZS przygotowują kolegów do startu po chlubną odznakę.

Stal na Grabiszynku

Na zebraniu klubowym *sportowcy Stali* postanowili własnym trudem zbudować boisko lekkoatletyczne na Grabiszynku. Zamiast złej starej bieżni, powstanie nowa — sześciotorowa o przepisowej długości. Urządzone będą nowe skocznie i rzutnie oraz boisko dla zaprawy gimnastycznej. Prace będą ukończone w lipcu br. *WKS rozbudowuje swój ośrodek przy ulicy Orlej*. Do klubu należy również boisko będące w dobrym stanie, mające 400-metrową bieżnię przy ul. Kruczej. Na Krzykach obok dyrekcji poczt jest również idealne boisko dla kół które dawniej należały do Pocztowca.

Budowlani przystępują do remontu stadionu na Popowicach i otrzymali już na ten cel sumę 45.000 zł. Większość tych prac wykonana zostanie jednak przez samych sportowców systemem gospodarczym.

Delegaci RG zrzeszenia Kolejarz przyjeżdżają by ocenić stadion w Niskich Łąkach. Stadion ten jest tym ważniejszy, że leży w centrum dzielnicy robotniczej i gromadzi szczególnie w święta setki pragnącej uprawiać sport młodzieży.

Szkoła instruktorów

Powstałe z Czynu 1 Majowego — profesorów, studentów i personelu technicznego, boisko przy ulicy Witelona zasługuje na miano szkoły instruktorów. W tym sezonie odbyły się już przy ulicy Witelona pierwsze wzorowe zawody dla organizatorów imprez SPO. Tu szkolą się kadry przyszłych instruktorów i trenerów, a lekkoatleci AZS i Budowlanych przygotowują się do startu.

Na terenie WOS Gwardia buduje boisko pomocnicze, przy czym skocznie i rzutnie są już gotowe. Boisko to przeznaczone jest przede wszystkim dla kół zrzeszenia.

Półfinałowe rozgrywki o „Puchar Miast"
wykazały postępy koszykarzy Wrocławia

„Zasadniczy cel turnieju, jakim było umasowienie koszykówki, uważam za osiągnięty" — powiedział na zakończenie półfinałowych rozgrywek piłki koszykowej o Puchar Miast — przedstawiciel Wr. OZKSS mgr Damczyk. — Jesteśmy przekonani, że kilka tysięcy młodzieży ze szkół, fabryk i innych zakładów [illegible], która oglądała trzydniowe zmagania [illegible] drużyn krajowych, z[illegible] zdobyte dla tego pięknego sp[illegible].

* * *

Szczególnie żywy zachwyt publiczności wywołał pokazowy trening koszykarzy mistrza I ligi — poznańskiego Kolejarza, przeprowadzony [illegible]. Wśród ćwiczących, którzy pokazali wysokiej klasy zagrywki taktyczne oraz niemal bezbłędną technikę, znajdowali się: wielokrotny reprezentant barw narodowych, zasłużony mistrz sportu — Grzechowiak oraz repr. Polski — Ruszkiewicz, Jarczyński i inni.

Z treningu gości skorzystał wiele czołowy koszykarz Wrocławia Zientarski, który jako asystent gier sportowych na WSWF zapisał w [illegible] notesie sporo uwag na temat [illegible]czesnego treningu „kosza". [illegible], że nie uczynili tego samego instruktorzy klubów dolnośląskich, którzy byli obecni na turnieju. OZKSS też nie wykorzystał całkowicie pobytu we Wrocławiu doskonałego trenera Pa[illegible], b[illegible] zwołać wojewódzką naradę szkoleniową z udziałem przedstawicieli klubów i kół z terenu województwa.

Jeśli chodzi o ocenę zespołów biorących udział w turnieju, to bezsprzecznie najlepiej zaprezentował się Poznań, którego barw bronił pierwszoligowy Kolejarz. Poznaniacy [illegible] koszykówkę w dobrym wy[illegible], a przy tym wyszkoleniem technicznym i rutyną znacznie przewyższali pozostałe drużyny. Doskonale grał Grzechowiak, a prócz niego na wyróżnienie zasługują: Ruszkiewicz, Jarczyński oraz z młodszych Fenglerski i Bayer. Drużyna Krakowa II oparta na drugoligowych zespołach Kolejarza i [illegible] zasilona Laska i Krupa z pierwszoligowego Ogniwa była obok Poznania najsilniejszą reprezentacją okręgową w turnieju. Bardzo dobrze grał Wicek Wawro, a dzielnie sekundowali mu Michałek, Pobórka i Mężyk. Śląsk przysłał do Wrocławia zespół oparty na zawodnikach „A"-klasy, który grał znacznie lepiej od świętochłowickiej Stali. Za ambicję i niezłe wyszkolenie należy się ślązakom po[illegible] wprowadzają oni do reprezentacyjnej drużyny młodych graczy. Widocznie ze szkoleniem narybku nie jest na Górnym Śląsku najlepiej.

Wrocław przegrał wszystkie spotkania, ale mecze z Poznaniem i Krakowem udowodniły duże postępy koszykarzy Dolnego Śląska.

Mistrz Polski — poznański Kolejarz musiał dać z siebie maksimum wysiłku, [illegible] przy końcu spotkania „grę na czas", aby odnieść zwycięstwo nad Wrocławiem różnicą 2 koszy. Z Krakowem przegraliśmy również w minimalnym stosunku po zaciętej i wyrównanej walce.

W przekroju całego turnieju najkorzystniej zaprezentowali się u wrocławian Zwierzański, Czapkowicz, Zientarski, Włodarczyk i Majewski. Gdyby w drużynie gospodarzy nie brakło Ciupryka, Piechury i młodego Romanowskiego z Ogniwa, Wrocław mógłby się śmiało pokusić o drugie miejsce.

Techniczne wyniki turnieju wrocławskiego, wraz z tabelką rozgrywek podaliśmy w numerze poniedziałkowym.

Arbitrzy zawodów — Czmoch i Festyn z Warszawy, Rybka z Krakowa i Michaś z Ostrowia Wlkp., — dali pokaz wzorowego sędziowania. Organizatorzy turnieju spisali się bardzo [illegible].

Posłuchajmy, co mówią o czwórmeczu najlepsi znawcy „kosza".

PATRZYKONT — trener Kolejarza Poznań: „Poziom turnieju dobry, organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Koszykarze Wrocławia poczy[illegible]. Podobali mi się Zientarski, Czapkowicz, Zwierzański i Hirny, który był mało wykorzystany.

CZMOCH — czołowy sędzia Polski: „Sukces Poznania jest zasłużony, ale Kraków i Wrocław pokazały kosz w dobrym wydaniu. Ślązacy nie szkolą narybku, ale w meczu z Wrocławiem wypadli bardzo dobrze.

GRZECHOWIAK — zasłużony mistrz sportu: Turniej był bardzo ciekawy, poziom drużyn wyrównany. W meczu z Wrocławiem do ostatnich minut baliśmy się o ostateczny wynik. Wasi zagrali w tym dniu doskonale. Zientarski i Zwierzański mogą być w przyszłości klasowymi koszykarzami. Publiczność wrocławska bardzo obiek[illegible].

WAWRO — zawodnik Krakowa — Cieszymy się bardzo z zajęcia drugiego miejsca w turnieju. Z Wrocławiem mieliśmy ciężką przeprawę, ale wasi zawodnicy w meczu ze Śląskiem wypadli bardzo słabo. Wydaje mi się, że „nawaliły" zmiany graczy.

(T. Dol.)

Budowlani Jelenia Góra i Włókniarz Legnica prowadzą w bokserskiej kl. A

W niedzielnych spotkaniach bokserskich o mistrzostwo Dolnego Śląska zanotowano kilka niespodzianek jak zwycięstwo Włókniarza Dzierżoniów nad leaderem grupy — Włókniarzem Nowa Ruda [illegible] oraz wysokie zwycięstwa Budowlanych Jelenia Góra nad rezerwą Stali Wrocław 13:7 i Kolejarza Wrocław nad Ogniwem Ib 16:4. Włókniarz Legnica nadal utrzymał się na czele grupy mimo remisu ze Spójnią w Ziębicach [illegible].

Do tytułu mistrza pretendują zespoły: Budowlani Jelenia Góra i Włókniarz Nowa Ruda w grupie I oraz Włókniarz Legnica i Kolejarz Wrocław w grupie II.

Po niedzielnych meczach tabele przedstawiają się następująco:

GRUPA I

Budowlani Jelenia Góra	6	8	81:65
Włókniarz Nowa Ruda	6	7	58:50
Włókniarz Dzierżoniów	6	6	63:51
Stal Pafawag Ib	7	6	76:64
Budowlani Wrocław	5	3	34:52

GRUPA II

Włókniarz Legnica	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Wrocław	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ogniwo Ib Wrocław	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia Ziębice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Górnik Biały Kamień	[illegible]	1	43:[illegible]

(Kuk)

Na antenie Dolnego Śląska

(—) WE WROCŁAWIU wyremontowano kryty basen widlarski, mieszczący się w gmachu szkoły TPD przy ul. Parkowej. Na basenie trenują pod okiem inż. Brywida i mgr. Lubienieckiej studenci Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego.

(—) LZS W STAREJ KAMIENICY zorganizował zawody narciarskie o odznakę SPO. Normy zdobyło około 40 osób.

(—) W JELENIEJ GÓRZE odbył się turniej piłki ręcznej z udziałem Kolejarzy z Opola i Piotrowic oraz miejscowych drużyn Budowlanych i Kolejarza. W siatkówce kobiet oraz w koszykówce mężczyzn zwyciężyli Budowlani J. G., a w siatkówce mężczyzn najlepszymi okazali się jeleniogórscy Kolejarze.

(—) NORMY S. P. O. z zakresu prób siłowych zdobyło 49 członków koła sportowego przy kop. „Thoresa" w Wałbrzychu.

(—) GWARDIA KAMIENNA GÓRA wycofała się z rozgrywek piłkarskich w klasie wojewódzkiej. W miejsce jej dokooptowano Gwardię z Kłodzka.

(—) GIMNASTYCY, SZERMIERZE i ciężkoatleci OW Wrocław wyjechali do Poznania na Spartakiadę Zimową Wojska Polskiego.

(—) NAJLEPSZYM STRZELCEM w rozgrywkach koszykarzy kl. A okazał się Hitny z Ogniwa, który zdobył ponad 200 pkt. Na dalszych miejscach znajdują się Majewski (WKS), Stocki (Ogniwo) oraz Zaleta (Budowlani J. G.)

(—) PIŁKARZE WAŁBRZYSKIEGO GÓRNIKA przebywają na obozie kondycyjnym w Kudowie-Zdroju. Kierownikiem obozu jest trener Ketz. (dol)

(—) Sportowcy koła Górnik przy kopalni „Thorez" w Wałbrzychu jedni z pierwszych na Dolnym Śląsku przeprowadzili zawody eliminacyjne do odznaki SPO w podnoszeniu ciężarów — Minima uzyskało 46 zawodników wśród których znajdują się zasłużeni przodownicy pracy Wójcik i Duda. Pocieszającym objawem był liczny udział młodzieży która po raz pierwszy w życiu zetknęła się z tą gałęzią sportu.

(—) Pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni, organizuje MKKF w Wałbrzychu masowy bieg na przełaj w dniu 1 kwietnia br. w ramach obchodu tygodnia „Międzynarodowej Młodzieży Demokratycznej."

(—) Rozegrane w Wałbrzychu indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym odbyły się bez większych niespodzianek. W konkurencji seniorów walczyła czołówka ping-pongistów wałbrzyskich, z których bezkonkurencyjnym okazał się zeszłoroczny mistrz inż. Schutzer nie ponosząc żadnej porażki. W konkurencji kobiet do mistrzostw zgłosiły się tylko cztery zawodniczki. Tytuł mistrzowski zdobyła Rikiert (Kolejarz). W konkurencji juniorów 1 miejsce zdobył Osuch. Nowicki (Górnik) przed swym kolegą klubowym — zeszłorocznym obrońcą tytułu Wachem.

(—) W najbliższą niedzielę dnia 25 marca staraniem sekcji motorowej Kolejarza odbędą się w Wałbrzychu pierwsze w tym sezonie wyścigi motocyklowe (gymkhana) z udziałem zawodników Wałbrzycha, Świdnicy, Wrocławia i innych miast Dolnego Śląska.

R 2 — 19045



Urszula Gryszczyk Foto: Kwistek

Piłka nożna na Węgrzech

BUDAPESZT. Niespodzianką ostatniej niedzieli ligowej na Węgrzech, było zwycięstwo Vasasu nad Bp. Dozsa 2:1 oraz porażka Bp. Kinizsi z Szomb. Lokomotiv 0:1. Bp. Vasas po ostatnim zwycięstwie uplasował się [illegible] w tabeli. Tym samym do czołówki doszedł jeszcze jeden groźny przeciwnik z bramkostrzelnym Szilagym w [illegible]

[illegible]

Sytuacja w piłkarskiej lidze CSR

PRAGA. 14 drużyn piłkarskiej ligi czechosłowackiej wystartowało przed 2 tygodniami do tegorocznych mistrzostw. Prowadzenie w tabeli rozgrywek objęły z miejsca NV Bratislava i OKD Ostrava, ale chwilowo trudno się zorientować jakie szanse posiadają pozostałe drużyny. Wykażą to dalsze mecze.

Stan tabeli rozgrywek ligi CSR przedstawia się następująco:

1)	NV Bratislava	2	[illegible]	[illegible]
2)	OKD Ostrava	2	[illegible]	[illegible]
3)	Teplice	2	[illegible]	[illegible]
4)	VZKG	2	[illegible]	[illegible]
5)	Skoda Plzeň	2	[illegible]	[illegible]
6)	Sparta Praga	2	[illegible]	[illegible]
7)	Zel Praga	2	[illegible]	[illegible]
8)	ATK Praga	2	[illegible]	[illegible]
9)	OD Praga	2	[illegible]	[illegible]
10)	Bata Gottwaldov	2	[illegible]	[illegible]
11)	Prešov	2	[illegible]	[illegible]
12)	Košice	2	[illegible]	[illegible]
13)	Slavia Praga	2	[illegible]	[illegible]
14)	Žilina	2	[illegible]	[illegible]

Jedziemy na kurs...!

Przyjemną, a zarazem bardzo pożyteczną rzeczą jest jechać na kurs. Kurs bowiem taki czy owaki, to po pierwsze doskonała sposobność do nauczenia się czegoś nowego i do wprowadzenia w dziedzinie swej fachowej czy teoretycznej wiedzy, ulepszeń i zmian, a powtóre jest okazją do zmiany otoczenia, nieprzeciętnym urozmaiceniem w życiu codziennym, oraz w pewnym sensie nawet wypoczynkiem w dotychczasowym trybie pracy.

Nic więc dziwnego, że gdy rada główna zrzeszenia sportowego „Górnik" na podstawie pisma otrzymanego z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wytypowała kilkunastu ludzi na kurs szkoleniowy instruktorów wychowania fizycznego w Centralnej Szkole W. F. w Czerwieńsku, wśród tych wytypowanych zapanowała duża radość oraz łatwo zrozumiałe podniecenie. Kurs miał trwać od 15 marca do 26 kwietnia br. Kandydaci ze Śląska, rekrutujący się przeważnie z Katowic, Sosnowca, Zabrza i Bytomia, przez kilka dni czynili gorączkowe przygotowania, aby pozałatwiać na czas wszystkie osobiste sprawy i formalności i żeby nastawić się należycie na ów kurs, z którego, po wzięciu w nim udziału, mieli przenieść do swoich kół sportowych wszystkie zdobyte w centralnej szkole wiadomości.

No i w oznaczonym terminie cała grupa, odpowiednio wyekwipowana i w radosnym nastroju, wyjechała z Katowic, po czym przybyła do miejsca kursowego pobytu. Wprawdzie kursiści byli [illegible] zaprowadzić czy też zawieźć do siedziby szkoły, mieszczącej się od tej stacji o 8 kilometrów, ale ostatecznie specjalnie tym się nie przejmowali, i obładowawszy się plecakami i walizkami, ruszyli do [illegible]

Doszli tam po dosyć uciążliwym, z powodu kiepskich a normalnych [illegible] marszu, ale gdy znaleźli się na miejscu, ogarnęło ich znowu zdziwienie, jako że i tam ich też [illegible]

Nie chodziło tu naturalnie wcale o jakieś powitalne mowy, ani o transparenty, czy też bukiety [illegible] ktoby ich poinformował, gdzie mają [illegible] co mają z sobą zrobić. Instruktorzy ze Śląska [illegible] nie owych ułanów z piosenki, co to przybyli pod okienko, stukają, [illegible]

[illegible]

— Zrobić ze sobą ...! Albo my wiemy!

— Jakto, przecież tu ma być kurs dla nas!

— Jaki kurs! O żadnym kursie nic nie wiemy!

— Ale my jesteśmy tu skierowani przez radę główną „Górnika" ...!

— Nam nic o tym nie wiadomo. Nie mamy żadnych instrukcji, ani poleceń ...! Szkoła zamknięta.

— Więc gdzież się mamy podziać?

— A co nas to obchodzi! Podziejcie się gdzie chcecie...

No i w ten deseń rozmowa trwała dalej, aż wreszcie kursiści doszli do przekonania, że nie pozostaje im nic innego, jak wrócić. O kursie bowiem wiedzieli wprawdzie oni, wiedziała też rada ZS „Górnik", wiedział również GKKF — ale za to nic o tym nie wiedziało malutkie jedno ogniwo, mianowicie szkoła w Czerwieńsku.

Nie było rady, trzeba było wracać do domu.

Poczłapali więc po błocie osiem „kilosów" na stację, tam całą noc przesiedzieli w nieogrzewanej poczekalni, a w końcu rannym pociągiem wyjechali.

Nie chcemy naturalnie tutaj malować nastrojów niedoszłych kursistów, ale wypada przypuszczać, że gdyby kiedykolwiek ktoś im zaproponował znowu wyjazd na jakiś kurs sportowy, to prawdopodobnie spotkałby się z ich strony z dosyć popularną, ale za to niecenzuralną propozycją.

Czemu też zresztą i zbytnio nie dziwilibyśmy się. Natomiast, aby jeszcze więcej się nie dziwić, to teraz chcielibyśmy wiedzieć, kto to właściwie w tej całej bardzo przykrej historii — nawalił.

BARNABA

Kapitan piłkarskiej drużyny

W. Dajredziew
mistrz sportu

Całą drogę z Moskwy do Tyflisu nie opuszczała Bieskowa myśl, jak naprawić sytuację. Zbliża się otóż ku końcowi pierwsza runda mistrzostw piłkarskich Związku Radzieckiego, zostawało do rozegrania wszystkiego dwa czy trzy spotkania, a przełom w grze drużyny ciągle jeszcze nie następował.

Zawsze szybki, druzgocący obronę najsilniejszych rywali, znakomity dynamowski atak w pięciu kolejnych spotkaniach nie zdołał strzelić ani jednej bramki. Trener przeprowadzał nie kończące się przestawienia graczy. Nie dawało to żadnych rezultatów. Co więcej „manipulacje" te powodowały wśród zawodników rozstrój psychiczny. Bieskow widział, że Trofimow przestawiony na pozycję lewego łącznika, starał się grać jak można najlepiej, jednakże nie mógł w pełni sezonu od razu przystosować się do nowej roli.

Jego samego, Bieskowa, w ciągu czterech lat przekonywali, że nie powinien pretendować do roli kierownika napadu. A teraz, kiedy drużyna znalazła się w najbardziej ciężkim położeniu, przenieśli go na to miejsce.

Ambicja i zaufanie, z jakim odnosił się do Bieskowa kolektyw, potęgowały w nim poczucie odpowiedzialności, zwiększając niezwykle u tego zahartowanego, doświadczonego gracza podniecenie przed startem. Dziś jednak wyglądało ono raczej na obawę przed przegraną, aniżeli na dążność do zwycięstwa. I jakkolwiek Bieskow starał się sam siebie przekonać, że jego zespół musi zwyciężyć — nie mógł w żaden sposób pozbyć się natrętnej i złej, jak mucha jesienna, myśli: „A jeżeli znów przegramy..."

* * *

Z takim skomplikowanym uczuciem niepewności siebie i sił drużyny, z poczuciem konieczności zwycięstwa i jakiegoś, jak gdyby zabobonnego strachu przed przegraną, zaczął Bieskow ten mecz z czerwoną opaską kapitana, po raz pierwszy włożoną na rękaw.

Wszystko co zaszło po pierwszym gwizdku sędziego, odbyło się jak w brzydkim śnie. On, taki zawsze przemyślny w swoich kombinacjach i pełen silnej woli, miotał się teraz po boisku z jednego końca na drugi, to ukazując się na miejscu środkowego pomocnika, to znowu lewego skrzydła. Chcąc widocznie zapełnić swoją osobą wszystkie wyłomy, Bieskow sam wykonywał wszystkie rzuty wolne i rzuty rożne z obu stron boiska, nie orientując się, że w ten sposób pozbawia kierownictwa swój atak, a zatem i drużynę.

I oto nastąpiło rozstrzygnięcie tego dramatycznego spotkania — do bramki dynamowców wpadła piłka.

Bieskow poczuł, jak gdyby w jego piersi coś się urwało. „Przegraliśmy". Ze złości nagadał impertynencji obrońcom i zaczynając grę od środka, w rozpaczy, jak gdyby był sam jeden tylko na boisku, rzucił się z piłką na połowę przeciwnika. W zapale ograł trzech graczy w czerwonych koszulkach, jednakże tuż obok pola karnego pośliznął się i przewrócił.

Wkrótce dał się słyszeć gwizdek sędziego, i spotkanie skończyło się zwycięstwem tyfliskiego „Spartaka".

* * *

Im bardziej gorzki był osad pierwszej porażki w roli kapitana, tym z większym uporem Bieskow starał się znaleźć wyjście. Przecież kapitanem był nadal, a honor komunisty nakazywał mu znaleźć wyjście z trudnego położenia.

Rzuciwszy z boku okiem na to, co zaszło, zrozumiał i przyczynę niepowodzeń i drogę, po której należało iść. Przecież dlatego tak miotał się po boisku, bo mylnie zrozumiał obowiązki kapitana. Zapomniał, że jest jeszcze i kierownikiem napadu, prowadzącym graczem, obowiązanym przede wszystkim do nienagannego wypełniania swego specjalnego zadania.

Będąc jeszcze chłopcem, Kostia Bieskow wyróżniał się umiejętnością błyskawicznego i przemyślnego ogrywania przeciwnika. Ta zaleta mogła go łatwo sprowadzić na drogę indywidualnej gry, na drogę „solisty". Bieskow jednakże okazał się najbardziej typowym przedstawicielem prawdziwie radzieckiej, zespołowej, kombinacyjnej szkoły piłki nożnej. Zespołowa, twórcza myśl na boisku — oto jego żywioł. Teraz zrozumiałym staje się, dlaczego starał się on grać właśnie na środku ataku. Wiedział, że tylko na tym miejscu grając, przyniesie największy pożytek swej drużynie. I jeżeli po powrocie na swoje ulubione miejsce, nie kleiła mu się gra, to tylko dlatego, że cała drużyna była zdenerwowana, a przyprowadzić ją do równowagi można było tylko — zmieniając cały system kierowania zespołem.

I oto kierownik drużyny **W. H. Dubinem** został jej trenerem. Miało to miejsce w przeddzień wyjazdu do Stalingradu na spotkanie z Torpedo.

Wnikliwy i obdarzony nieprzeciętnymi zdolnościami pedagogicznymi człowiek, Dubinin, od podstaw zmienił stosowany do jego przyjścia system pracy. Zaczął on rozstrzygać kolektywnie nawet zagadnienia treningu, przyciągając do omówienia swego planu najbardziej doświadczonych graczy. Powstał sztab drużyny, do którego weszli Bieskow, Trofimow, obaj Sołowiewowie Blinkow i Pietrow. **Ta grupa rozstrzygała teraz o losach drużyny**. Trener rozmawiał z graczami nie jak oschły, sztywny, samolubny biurokrata, ale jak serdeczny, zawsze szczery i sprawiedliwy starszy towarzysz.

Wyraźnie zmieniła się także od razu i gra całej drużyny. Ze stalingradzkim Torpedo, dynamowcy wygrali już 5:0. Następnie zakończyli remisem spotkanie z moskiewskim Spartakiem i ta właśnie gra miała decydujące znaczenie. W następnym spotkaniu mieszkańcy Moskwy zobaczyli atak dynamowców i jego kierownika Bieskowa w całym blasku ich kunsztu mistrzowskiego.

Było to pierwsze spotkanie drugiej rundy mistrzostw między dynamowcami Moskwy i Tyflisu. Południowcy byli do tego czasu w grupie leaderów, dynamowcy z Moskwy w połowie drugiej dziesiątki.

I oto dosłownie w pierwszych sekundach gry, po błyskawicznej kombinacji Trofimow—Bieskow — Trofimow, na wieży moskwiczan pojawiła się jedynka.

Bieskowa nie można teraz poznać. Znowu jest pełen inicjatywy, pomysłowy, szybki i nieuchwytny. Cały czas czując obok siebie partnerów, wykłada im dokładnie piłki na najbardziej wygodne i odpowiednie miejsce. Nareszcie zaczął grać tak, jak on sam chciał i jak było najkorzystniej dla jego drużyny. Teraz już nie tylko dyrygował swoim atakiem, ale i sam zaczął atakować bramkę przeciwnika.

Pomysłowa i śmiała gra na czele ataku dodała pewności kapitanowi drużyny i teraz znowu pojawiła się swoboda ruchów, nieprzymuszoność, porywająca twórczość. Z radością zauważył Bieskow, że nie tylko Trofimow zagrywał lepiej raz po raz, przerywając się do bramki, ale także i większość pozostałych stała się nie do poznania: Salnikow podtrzymując atak, coraz bardziej pomagał obronie, Blinkow znowu nabrał dokładności, a nawet najmłodszy piłkarz drużyny, A. Sokołow, był odważny i pomysłowy.

Nagle przy stanie 4:1 dla moskwiczan zaszło coś nieprzewidzianego. Przechodząc do kontrataku, południowcy w przeciągu trzech minut strzelają moskwiczanom 3 bramki i wynik brzmi 4:4. Wtedy to po raz pierwszy po przełomie, bardzo jaskrawo została zademonstrowana wspaniała jednomyślność trenera i kapitana. Dubinin natychmiast przeprowadził zmianę obrony. Bieskow natomiast, widząc, że kapitan południowców Pajczadze w dalszym ciągu prowadzi swoją młodzież do ataku, doszedł do wniosku, że nie wolno tracić ani jednej sekundy, tym bardziej, że do końca spotkania zostało tylko 5 minut.

Rozkazująco żąda on od obrońców maksymalnej uwagi.

— Czego wy miotacie się z kąta w kąt, swego gracza należy pilnować, a nie za piłką biegać. Brakowałoby jeszcze, byśmy przegrali, po prowadzeniu 4:1. Bądźcie uważni!

— Dokładniej podawać, nie tracić piłki, bez nas obrona nie da sobie rady — mówił do partnerów w ataku.

Zarówno w oczach, jak i w całej postaci tego wspaniałego sportowca - dowódcy, było tyle siły i bezwarunkowego przekonania o zwycięstwie, że natchniony jego wiarą, atak we wspólnym porywie runął na bramkę przeciwnika.

Naprężenie koło bramki południowców rośnie. Piłka, jak w wartkim potoku skacze po boisku, to znikając, to znowu wylatując w powietrze. I oto, Bieskow znajdując okienko w „murze" obrońców, potężnym strzałem posyła ją do bramki. 5:4. Uradowani powodzeniem koledzy ściskają dłoń swego dowódcy.

— Atakować i atakować, nie wypuszczać inicjatywy — znowu napomina ich Bieskow w odpowiedzi. Tymi też niekończącymi się atakami zakończono zwycięski mecz.

* * *

„Kapitan drużyny, ograniczający się w swoich obowiązkach jedynie do wyboru pola przed rozpoczęciem gry, lub niekiedy pokrzykujący na swoich towarzyszy — to żaden kapitan — rozmyślał Bieskow, spacerując po parku przed spotkaniem. **Kapitan powinien być pierwszym pomocnikiem i doradcą trenera".**

Wiosną 1950 r. Bieskow skończył wyższą szkołę trenerów przy Instytucie Kultury Fizycznej im. Stalina i wstąpił na zaoczne studium zasadniczych przedmiotów Instytutu.

Nauka dawała Konstantemu bardzo wiele. Zupełnie dla siebie niespostrzeżenie poczuł on nagle, że zaczyna jaśniej przedstawiać sobie zagadnienia rozwoju radzieckiej piłki nożnej. Nauczył się pracować przy pomocy książki, podsumowywać to co widział i przeżywał. Rozszerzył się znacznie jego horyzont, zaczął dostrzegać to, na co nigdy przedtem nie zwracał uwagi.

Mistrzostwa miały się ku końcowi. Drużyna zajęła honorowe drugie miejsce, na które przesunęła się z czternastego, jakie zajmowała w pierwszej rundzie. W tym to właśnie leżała wielka zasługa Bieskowa — kapitana.

Bieskow jednakże z przykrością myślał teraz o tym, że cały szereg spotkań, już po tym, jak zespół skonsolidował się, można było przeprowadzić na znacznie wyższym poziomie. Przecież wygrali ze wszystkimi silniejszymi drużynami w doskonałym stosunku. Jednakże z reguły, po zaszczytnym zwycięstwie z leaderem, następowała bądź porażka ze średniej miary partnerem albo remis. W czym leży sekret? Jak osiągnąć równą grę?

Pewnego razu w Kujbyszewie, Bieskow kupił czerwoną książeczkę. Nosiła ona tytuł **„Mistrzowie teatru o sztuce aktorskiej"**. Już z pierwszych stronic książka przemówiła do niego o najważniejszym, odpowiadając mu na jego twórcze poszukiwania. Bieskow czytał genialne słowa Stanisławskiego „o twórczym samopoczuciu", o tym stanie, kiedy artysta mówi, „dzisiaj jestem w formie", „dziś odczuwam swoją rolę" i jak on dążył do tego, by nauczyć się wywoływać ten stan, na zamówienie, nie oczekując na jego nadejście. **„Jeżeli geniusze zostali obdarzeni przez przyrodę zdolnościami otrzymywania twórczego natchnienia w pełnym stopniu, to może uda się zwykłym śmiertelnikom osiągnąć w przybliżeniu ten stan po usilnej pracy nad sobą".**

Oto gdzie klucz! Oto od czego trzeba zaczynać! Jeśli każdy gracz przyjdzie na spotkanie w tym „twórczym samopoczuciu" — nie będzie niepowodzeń. Przecież uczniowie Stanisławskiego grają w każdym przedstawieniu z tą samą siłą. Wynika z tego, że można osiągnąć „formę" na zamówienie". Do tego jeszcze w sporcie kierować swoją formą jest znacznie łżej.

Tak, sportowcowi do zwycięstwa także bezwzględnie konieczne jest „twórcze samopoczucie". Przed każdym spotkaniem! Każdemu graczowi!

Stanisławski pomógł odkryć nie tylko tajemnicę zwycięstwa, a także i przyczyny porażek z bardziej słabymi przeciwnikami.

A jaka mogłaby być cudowna gra, gdyby obaj partnerzy na prawdę przygotowali się do każdego spotkania...

Powinniśmy tak samo, jak i pracownicy teatru, pokazywać naszemu radzieckiemu widzowi nie surogat, a prawdziwą sztukę. I. M. Moskwin mówi, że do teatru widz radziecki „idzie jak na święto, we wzniosłym nastroju, jest wzruszony, a swoje dni powszednie zostawił za ścianami teatru".

A czyż na stadion widz nie idzie jak na święto? Kilka dni wcześniej rozmyśla już o każdym spotkaniu, marzy, że zobaczy ładną, pełną wdzięku grę, prawdziwe i wysokie mistrzostwo na boisku. A my nieraz częstujemy go takim świństwem, że samemu chce się gwizdać.

* * *

Wspominając grę burżuazyjnych piłkarzy Bieskow z dumą myślał o tym, że radzieccy sportowcy nie tylko taktyką i indywidualizmem stoją od nich o głowę wyżej. Jest jeszcze jedna zasadnicza różnica. Przejawia się ona w moralnym obliczu radzieckiego człowieka, w samym stosunku do zespołu i w ogóle do rodzinnego sportu.

Szukać dróg, wiodących do poprawy gry swojej drużyny, lubić ją jak swoją rodzinę, marzyć o tym, żeby podnieść poziom całego radzieckiego sportu do wyżyn prawdziwego artyzmu, to jest to, czego brak każdemu, nawet najbardziej wyróżniającemu się burżuazyjnemu sportowcowi z jego kupiecką ideologią.



Zespół CWKS odniósł w pierwszą niedzielę mistrzostw zwycięstwo nad Unią 3:2 Foto Kwiatek



Piłkarze warszawskiego Kolejarza, którzy pokonali w Chorzowie Budowlanych 3:1 Foto Boronowski